

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Sobota 14 maja 1949 r.

Nr 129 (142)

71 tysięcy tuczników dostarczą chłopi w maju

Plan kontraktacji trzody chlewnej został znacznie przekroczony

Poseł Pszczółkowski o współpracy hodowcy i aparatu skupu

WARSZAWA. W trzeciej dekadzie kwietnia br. spółdzielnie gminne wykonały, nakreślony rozporządzeniem Rady Ministrów z 28. I. 1949 r. o wzmożeniu hodowli — plan kontraktacji, przewidujący zakontraktowanie 1 miliona sztuk trzody chlewnej. Osiągnąwszy ten wynik spółdzielnie nie przerwały akcji, kontraktując dalsze ilości, toteż plan został znacznie przekroczony. Już na 30 kwietnia br. zakontraktowano 1164 tys. sztuk. Obecnie spółdzielnie przystąpiły do skupu zakontraktowanych tuczników.

Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej uzyskał od prezesa Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, posła Pszczółkowskiego, wywiad o dotychczasowym przebiegu i dalszych planach kontraktacji.

„Kontraktowanie trzody chlewnej — rozpoczął poseł Pszczółkowski — charakteryzując rozwój akcji — przebiegało różnie, w zależności od terenu. Wielka kampania uświadamiająca, która w pierwszym okresie przeprowadziły partie polityczne, organizacje społeczne i gospodarze na terenie całego kraju, wzbudziła wśród chłopów duże zainteresowanie nową formą współpracy hodowcy i aparatu skupu, o czym świadczy fakt masowego zgłaszania się chłopów dla podpisania kontraktów w pierwszych dniach rozpoczęcia akcji.

Przebieg kontraktowania zależał przede wszystkim od spółdzielni gminnych jako od aparatu wykonawczego i był dodatkowym sprawdzianem sprawności pracy spółdzielni. Trzeba otwarcie powiedzieć, że obok spółdzielni, które potrafiły kontraktację zorganizować i przeprowadzić we właściwy sposób mieliśmy poważną ilość takich, które do akcji podchodziły biurokracyjnie i nie wykazywały w pracy dostatecznej aktywności. Najlepszą pracę wykazały się spółdzielnie gminne w woj. krakowskim i łódzkim, gdzie plan wykonany został najwcześniej.

W dalszym ciągu wywiadu, pos. Pszczółkowski, przedstawił obecne zadania spółdzielni wiejskiej w akcji kontraktowej. „Zawarcie kontraktów z hodowcami jest pierwszą częścią pracy. Obec-

nie stoją przed nami — niezależnie od dalszego kontraktowania — ogromne zadania: do pilnować wykonania kontraktów i pomóc chłopom w wywiązywaniu się ze swoich obowiązków, wypływających z umowy.

Niewątpliwie najważniejszym jest przeprowadzenie w term. skupu zakontraktowanej trzody. Skup ten rozpoczął się, zgodnie z planem, już w pierwszych dniach maja br. W bieżącym miesiącu chłopci zobowiązali się w umowach kontraktowych dostarczyć 71 tys. sztuk.

Dotychczasowy przebieg

akcji kontraktowej — powie- dział w zakończeniu wywiadu poseł Pszczółkowski — wykazuje, że ogromna większość chłopów coraz lepiej rozumie korzyści, jakie im daje kontraktowanie trzody chlewnej, zapewniające zbyt, opłacalną cenę, pomoc w hodowli i dodatkową premię za terminową dostawę. Dlatego też w ostatnim szczególnie okresie, kontraktacja rozwija się coraz szybciej. W związku z tym Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” wraz z Centralą Mięsną przygotowują plany kontraktacji trzody na dalsze okresy.

Z całej Polski napływają meldunki o wspaniałych osiągnięciach robotników w ramach akcji współzawodnictwa na cześć Kongresu Zw. Zawodowych

WARSZAWA. — Bez przerwy napływają meldunki o zobowiązaniach, którymi świat pracy demonstrowała wolę uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

W Ciechocinku robotnicy państwowej warzelni soli zobowiązali się wyprodukować do dnia Kongresu ponad plan 50 ton soli. Pracownicy Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w Bydgoszczy własnymi środkami zradiofonizują dwie wsie.

Z okręgu poznańskiego nadeszły meldunki, że załogi wszystkich fabryk i przedsiębiorstw, znajdujących się na terenie Leszna, postanowiły wykonać miesięczny plan produkcji do 22 maja.

Młodzieżowe zespoły artystyczne wyjechały do Wrocławia

W tych dniach wyjechały z Poznania młodzieżowe zespoły artystyczne na ogólnopolskie eliminacje młodzieżowych zespołów świetlicowych do Wrocławia.

Najlepsze zespoły będą reprezentowały Polskę na Festiwalu SFMD w Budapeszcie w sierpniu br.

Młodzież województwa poznańskiego będzie reprezentować we Wrocławiu 40 osób w orkiestrze symfonicznej ZMP z Ostrowa i młodzieżowy zespół taneczny z Szamotuł.

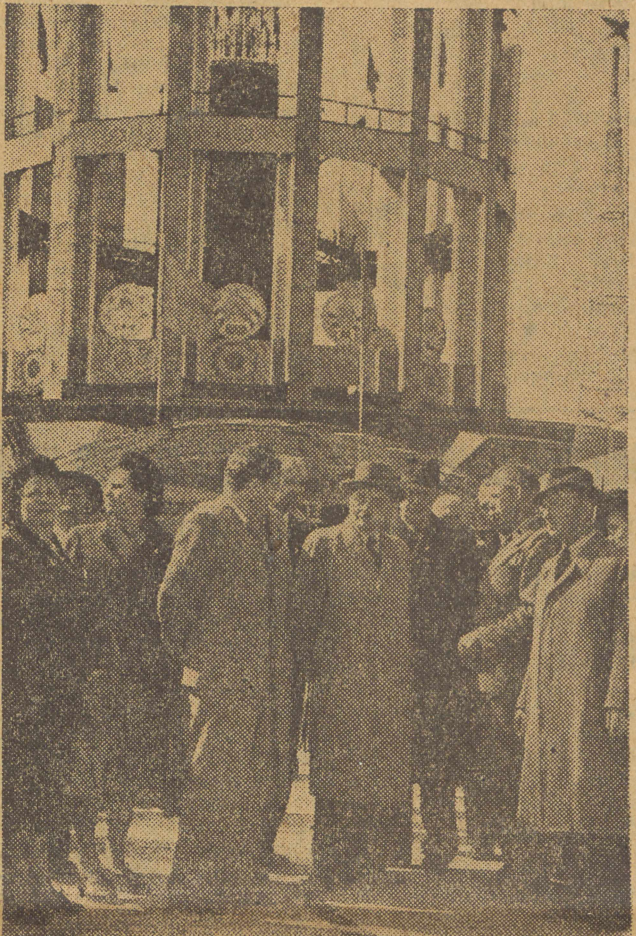
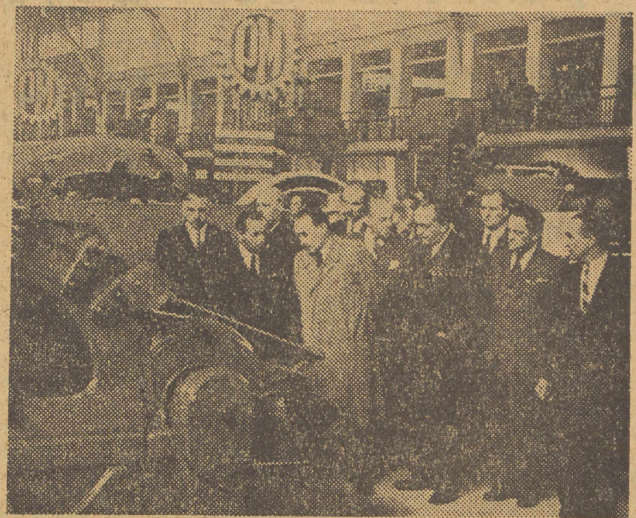
Eliminacje odbędą się we Wrocławiu w dniach 14—16 bm. (Mat)

Nauczyciele przodują w kongresowym współzawodnictwie kulturalno-oświatowym

WARSZAWA (PAP). Niezależnie od zobowiązań produkcyjnych na cześć Kongresu Związków Zawodowych, świat pracy podejmuje zobowiązania z dziedziny kulturalno-oświatowej.

Poważną rolę we współzawodnictwie kulturalno-oświatowym dla uczczenia Kongresu odgrywa nauczycielstwo, które przeznaczyło wiele dodatkowych godzin na podniesienie poziomu wiedzy uczniów. Poza tym nauczycielstwo prowadzi bezpłatnie nauczanie analfabetów.

Prezydent RP, Premier i członkowie rządu na MTP



W dniu 11 bm. Międzynarodowe Targi Poznańskie odwiedził Prezydent R. P. Bolesław Bierut w towarzystwie premiera tow. Cyrankiewicza, wicepremiera tow. Al. Zawadzkiego, ministra Bezpieczeństwa Publicznego tow. Radkiewicza, ministra Sprawiedliwości tow. Świątkowskiego oraz podsekretarza Stanu w Prezydium Rady Ministrów tow. Bernana. Ze szczególnym zainteresowaniem Prezydent oglądał ekspozycję w pawilonie ciężkiego przemysłu (zdjęcie górne). Poniżej: Goście przed pawilonem radzieckim.

Schody ruchome dla trasy W-Z nadeszły z Moskwy

W niedzielę wieczorem przybył z Moskwy do Warszawy pierwszy transport ruchomych schodów, przeznaczonych dla trasy W-Z. Transportów będzie kilka, a w pierwszym znajdowały się elementy maszynowe, która poruszać ma całe urządzenie.

W przyszłym tygodniu będzie więc można rozpocząć montaż całej skomplikowanej instalacji, która pozwoli na przetransportowanie kilku tysięcy osób na godzinę z poziomu wlotu do tunelu, na poziom Krakowskięgo Przedmieścia. Wlot do schodów ruchomych mieścić się będzie na końcu wąskiego tunelu, zbudowanego równoległo do szerokiego tunelu trasy W-Z. Wylot schodów znajdzie się w parterowym lokalu odbudowywanej kamienicy Johna na Krakowskim.

Przez nasze porty wysłaliśmy zagranicę 30 milionów ton węgla

GDAŃSK (PAP). W dniu 11 bm. przeładunek węgla we wszystkich portach polskich przekroczył od chwili podjęcia morskiego eksportu węgla — 30 m. l. ton. 30 milionowa tona przeładowana była w porcie gdańskim.

Z liczby 30 mil. ton, przeszło 10 mil. ton węgla wyeksportowano do Szwecji.



Dwie poczekalnie

Na stacji kolejowej Poznań Gł. znajdują się dwie poczekalnie: 2. kl. i 3. kl. W pierwszej z nich można kupić gorącą herbatę, kawę a nawet grzańce, wino, a drugiej natomiast zjeść pasażerowie, wśród nich często małe dzieci, muszą zadowolić się zimną lemoniadą lub piwem, do żadnego gorącego napoju nie ma.

Stare nawyczki

Dnia 7 bm. do działu towarów drogerijnych Sklepu Wzorcowego P. C. H. przy ul. Rokosowskiego weszły dwie „eleganckie” panie, które zostały przez ekspedientkę załatwione bez kolejki. Gdy wreszcie po półgodzinnym wyblęśnięciu kosmetyków damy wyszły i jedna z

obecnych klientek zwróciła uwagę ekspedientce na niewłaściwość takiego postępowania. Padła w szorstkim i niegrzecznym utrzymaniu tonie odpowiedź: „Zadowolcie się klientką, nie ma to nic do was, nie przysługujemy”. Odpowiedzią na „niewyrozumienie” było: „Odpowiedzią na niewyrozumienie”.

Ekspedientce należałoby wytłumaczyć, że klientów nie dzieli się według ubioru i że ona sama tylko dzięki ludzkiej pracy ma możliwość pracowania i zarabkowania. (og)

6 WNIOSKÓW POSELSKICH w parlamencie brytyjskim przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego

LONDYN (PAP). w dniu 12 bm. rozpoczęła się w Izbie Gmin debata nad paktem atlantyckim. Z wnioskiem o ratyfikację paktu wystąpił minister Bevin. W związku z debatą Foreign Office ogłosił „Białą Księgę”, zawierającą uzasadnienie paktu atlantyckiego.

Przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego zgłoszono w Izbie Gmin ogółem 6 wniosków.

Pierwszy wniosek, podpisany wspólnie przez posłów o murystycznych oraz niezależnego posła Platts Millisa, domaga się odrzucenia paktu atlantyckiego jako agresywnego aliansu wojennego.

Autorami drugiego wniosku są Chamberlain i Braddock, którzy, wypowiadając się przeciwko paktowi, oświadczają, że wzmocni on podział zachodniej i wschodniej Europy oraz pociągnie za sobą przygotowania wojenne.

Trzeci wniosek, podpisany przez 2 szkockich posłów Partii Pracy, Emrys Hughesa i J. Rankina, przyłącza się do wniosku Chamberlaina i Braddocka.

Czwarty wniosek, podpisany przed Sydney Silvermana i

Warbey'a, uzależnia ratyfikację paktu atlantyckiego od kilku warunków, a mianowicie przede wszystkim od tego, że oddanie do dyspozycji obcemu mocarstwu baz wojskowych na terenie Wielkiej Brytanii w czasie pokoju może odbywać się jedynie na podstawie odpowiedniej decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ, następnie zaś, że rząd brytyjski nie zgodzi się na to, aby w ramach paktu atlantyckiego Niemcy zostały uzbrojone lub dopuszczone do samego paktu bez odpowiedniego porozumienia 4 mocarstw okupacyjnych.

Piąty wniosek, złożony przez tych samych posłów — Silvermana i Warbey'a — domaga się odroczenia ratyfikacji paktu atlantyckiego aż do czasu zakończenia konferencji czterech w Paryżu.

Szesty wniosek przeciwko paktowi atlantyckiemu złożył posłowie Partii Pracy —

Skeffington Lodge i Tom Driberg.

Ze względów propagandowych rządowi zależy niezmierzenie na tym, aby pakt atlantycki został ratyfikowany jak największą liczbą głosów. To też główny cenzor partii pracy wystosował do posłów laburzystowskich 3-krotne ostrzeżenie, przypominające im

obowiązek obecności podczas debaty nad paktem atlantyckim w Izbie Gmin. Ostrzeżenie to ma na celu zapobieżenie absencji, która praktykowana jest zwykle w parlamencie brytyjskim przez posłów partii Pracy w spornych kwestiach, gdy pragną oni uniknąć otwartej wystąpienia przeciwko rządowi.

„Obrady“ Sejmu Urugwajskiego



Ostatnie posiedzenie Sejmu Urugwaju odbyło się bardzo burzliwie. Przemówienie brazylijskiego ministra przemysłu, który przybył ze specjalną misją do Urugwaju, wywołało gorące protesty wielu deputowanych. Maniastujących posłów wyrzucono z sali. Na zdjęciach — policja w akcji.

Państwo Izrael zostało 59 członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych

LAKE SUCCESS (PAP). Decyzja Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych państwo Izrael zostało w dniu 11 maja przyjęte do ONZ, stając się 59 członkiem organizacji. Decyzja zapadła większością 37 głosów przy 9 wstrzymujących się.

Państwa arabskie do ostatniej chwili prowadziły akcje przeciwko przyjęciu państwa Izrael do Narodów Zjednoczonych i przedstawiciele ich w chwili głosowania ostentacyjnie opuścili salę.

W końcowej debacie Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych nad przyjęciem państwa Izrael do ONZ, delegat polski,

Drohojowski poparł wniosek Specjalnej Komisji Politycznej. Drohojowski przemawiając bezpośrednio przed głosowaniem oświadczył, że Polska powita przyjęcie państwa Izrael do ONZ w przekonaniu, że wzmocni to sprawę pokoju światowego.

Po odczytaniu wyników głosowania, przewodniczący Zgromadzenia delegat Australii — dr Evatt wygłosił serdeczne przemówienie powitalne, a następnie zabrał głos specjalnie w tym celu przybyły do Nowego Jorku minister spraw zagranicznych państwa Izrael — Szarett.

za dolarową kurtyną

* Druga córka króla angielskiego Małgorzata, wybrała się w podróż do Włoch, zabierając ze sobą tylko 50 funtów, jak na to zezwalały przepisy dewizowe. Reakcyjna prasa brytyjska miała jeszcze jeden powód do wyawiania „równości” obywatelskiej w Anglii.

Całą zabawę poniosła jednak wioska „Ulita”. Ujawniła mianowicie, że kosztą wizyty Małgorzaty ponosi rząd w oski czyli... obywateli wioścy.

* Wszystko co służy pokojowi, boi podżegaczy wojennych i każda akcja za pokójem to nadęci im boleśnie na odcisk. Nie przeciężno, że znany podżegacz lord Vansittart, komandor Churchill, jest bardzo zaniepokojony rozwojem wydarzeń w Berlinie. Ostrzeżenie przed „podstępem Stalina”.

Im głośniej krzyczą podżegacze wojenny — tym jaśniej dowód, że obóz pokoju wypycha podżegaczy do ich ciemnych nor.

* Amerykański trust ubezpieczeniowy „US — Foreign Policy Association”, wypowiadając się za poparciem dyktatury Hiszpanii i Portugalii, stwierdza cynicznie: „nie można oczekiwać żadnych niepokojów w Hiszpanii i Portugalii ze strony ludu który został wesołym albo śmiertelnie sterroryzowany”.

Dla amerykańskich imperialistów gład i ter-

ror to jedyny środek w walce z ludami świata. To obraz cywilizacji „made in USA”!

* W Anglii ukazał się przekład amerykańskiej książki Normana Mailera, która opisuje życie żołnierzy amerykańskich podczas wojny na Pacyfiku. W książce Mailera żołnierze „zamulali się jedynie spracem” jak zaznacza jeden z krytyków angielskich.

Cóż innego można powiedzieć o ludzi, którzy wychowani zostali w filmach Hollywoodu, którzy „kulturę” widzi w „kulturze” nogach Marilyn Dietrich czy blusie Jane Russell?

Połączenie RTPD i ChTPD

zaczęciem powszechnego ruchu w służbie dziecka

WARSZAWA (PAP). Dnia 12 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie walne zgromadzenie delegatów RTPD.

Sekretarz generalny zarządu głównego RTPD ob. Tułodzięcki złożył sprawozdanie z działalności towarzystwa. Kilkuletnia praktyka działalności opiekuńczo-wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą w Polsce Ludowej dowiodła, że wielostronność organizacji społeczno-opiekuńczej stwarza trudności organizacyjne i niepożądane różnice w systemie wychowawczym — powiedział m. in. ob. Tułodzięcki. Rozmowy RTPD z ChTPD doprowadziły do podjęcia uchwały o połączeniu obu towarzystw i utworzenia komitetu organizacyjnego zjednoczonego towarzystwa. RTPD idzie do połączenia z poważnym dorobkiem. Na dzień 31 grudnia 1948 r. towarzystwo liczyło 191 oddziałów.

W imieniu Chłopskiego Towarzystwa „Przyjaciół Dzieci” powitał zgromadzenie poseł Jan Kisiel. Przedstawiciel Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Zjednoczeniowego Milewicz stwierdził, że połączenie RTPD i ChTPD będzie jednym z etapów likwidowania wielości społecznych organizacji opiekuńczo-wychowawczych.

5000 kg penicyliny przywieziono do Gdyni

GDYNIA (PAP). Do portu gdyńskiego wpłynął m/s „Ok-sywie”. Statek przywiózł ładunek drobny zawierający m. in. 5000 kg penicyliny.

Kątem

Ich ideał

Astronom brytyjski Spence Jones oświadczył na posiedzeniu Związku Filozofów w USA, że ziemia stale zwalnia tempo swoich obrotów. Przy dalszym trwaniu tego zjawiska — oświadczył — należy oczekiwać, że obrót ziemi dookoła osi trwać będzie 47 dni zamiast 24 godzin.

Co filozofowie amerykańscy na to powiedzieli, o tym nie donoszą. Niestęchani natomiast entuzjastom ogarnęli międzynarodową reakcję na wieść o wywodach astronoma. Widzą w nich bowiem potwierdzenie swoich dążeń do zahamowania postępu w świecie!

Tają przy tym w sercu dodatkową nadzieję, że ziemia w ogóle przestanie się kręcić. Ze stanem w miejscu i raz wreszcie skończy się wieczny niepokój imperialistów, iż współczesne tempo wysadzi ich z siodeł...

Nieruchomość życia współczesnego — oto ich ideał!

Gdyby tylko nie ten nowy Herkules, jaki wyrasta w masach robotniczych świata. Na niego nie pomogą żadne odkrycia astronomów. Czy się bowiem ziemia będzie mniej czy więcej szybko kręcić, tempo przełomów na staruszcze ziemi stale wzrasta.

I tak czy inaczej międzynarodowi reakjoniści wylecą z siodeł!...

RYŚ

Szanghaj okrążony przez wojska ludowe

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje komunikat dowództwa kuomintangowskiego w Szanghaju, stwierdzający, że wojska ludowe zajęły Kaszan, na południowo-zachodnich periferiach szanghajskiego pierścienia obronnego. Inne oddziały Armii Ludowej dotarły do okolic Sung-Kiang, w odległości 20 mil na południowy zachód od Szanghaju. W Sung-Kiangu ma rozegrać się wielka bitwa. Walki toczą się również w dalszym ciągu na północny zachód od Szanghaju, w okolicach Taicong.

Jacht „Gen. Zaruski” popłynie z junakami do Szkocji

GDANSK (PAP). W woj. gdańskim pracuje 7 oddziałów przysposobienia marynarskiego, zorganizowanych przez powiatową organizację „Służba Polsce”. Placówki te szkolią ok. 1500 junaków i junaczek. Uczestnicy kursów korzystają z jachtu szkolnego „Gen. Zaruski”. W ramach rozpoczętego ostatnio 6-cio tygodniowego kursu, jacht odbędzie dwutygodniowy rejs do Szkocji.

Komunistyczna Partia Holandii wzywa rząd do wycofania wojsk z Indonezji

HAGA (PAP). Komitet Centralny Holenderskiej Partii Komunistycznej ogłosił deklarację w sprawie Indonezji.

Deklaracja stwierdza, że próby rządu holenderskiego zdławienia przemocy ruchu wolnościowego w Indonezji zakończyły się fiaskiem. Opór mas ludowych okazał się znacznie silniejszy, aniżeli oczekiwali kierownicy polityki holenderskiej.

Wobec tego imperialiści holenderscy w sojuszu z imperialistami amerykańskimi usiłują wykorzystać dla swych celów zdradców narodu indonezyjskiego. Istnieją jednak

podstawy do mniemania, że i te zamiary imperialistów nie zostaną zrealizowane.

Komitet Centralny Holenderskiej Partii Komunistycznej podkreśla, że pokój w Indonezji może być ustanowiony tylko wówczas, gdy naród indonezyjski uzyska niepodległość, a wojska holenderskie zostaną wycofane z Republiki Indonezyjskiej. Partia Komunistyczna Holandii solidaryzuje się z narodem indonezyjskim, walczącym o wolność i wzywa naród holenderski do wywarcia presji na rząd, aby ten wycofał wojska z Indonezji.

Zwycięska ofensywa w Tessalii Greckiej Armii Demokratycznej Monarcho-faszyści rozstrzelują jeńców

BUKARESZT. Agencja Eleftri Ellada komunikuje, że 1 dywizja Armii Demokratycznej zaatakowała pozycje monarcho-faszystów w Tessalii. Dowództwo monarcho-faszystowskie ścigało na ten odcinek liczne jednostki, w tym 15 dywizję, pułki artylerii, czołgów, lotnictwa i kawalerii.

Mimo to oddziały demokratyczne w dalszym ciągu utrzymują inicjatywę w swym ręku, powodując wielkie straty w jednostkach monarcho-faszystowskich.

*

Rozgłoszenia Wolnej Grecji podaje, że trybunał wojskowy w Salonikach skazał na karę śmierci 18 żołnierzy i oficerów Armii Demokratycznej, wziętych do niewoli przez wojska monarcho-faszystowskie.

Pierwsze pociągi ze stref zachodnich przybyły do Berlina

BERLIN (PAP). O północy z 11 na 12 bm. zniesione zostały wszystkie ograniczenia komunikacyjno-handlowe w ruchu między Berlinem a strefami zachodnimi, jak również ograniczenia między poszczególnymi sektorami w samym Berlinie.

W kilka minut po północy, pierwszy pociąg z węglem opuścił miasto Helmstedt w strefie brytyjskiej. Pociąg ten przybył w godzinach rannych do Berlina. Przybyły również nad ranem pociąg pasażerski oraz samochody ciężarowe i osobowe autostrada, łącząca Berlin ze strefami zachodnimi.

G. APOSTOL — Przewodniczący Powszechnej Konfederacji Pracy Rumunii

Rumuńska klasa robotnicza buduje zreby socjalizmu

Jedną z cech charakterystycznych ludowo-demokratycznej Rumunii jest niewątpliwie nowe ustosunkowanie się klasy robotniczej do pracy: nie ma u nas obecnie zaszczytniejszego tytułu, niż tytuł przodownika produkcji.

Współzawodnictwo pracy rozpoczęło się w Rumunii przed dwoma laty, w okresie, gdy kraj przeżywał jeszcze wielkie trudności powojenne. Szalała inflacja, nieurodzaj 1945—46 r. spowodował silny brak produktów. Kapitałistyczni właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych świadomie sabotowali rozwój produkcji. Globalna produkcja przemysłowa wynosiła zaledwie 45—48 proc. produkcji przedwojennej. Wykorzystując ciężką sytuację biedoty wiejskiej, kulacy zagarniali jej ziemię.

W tym czasie Rumuńska Partia Komunistyczna opracowała i przedstawiła do zatwierdzenia rządowi i parlamentowi program odbudowy, który przewidywał wiele ważnych posunięć natury gospodarczej, w tej liczbie reformę walutową i stworzenie zarządów poszczególnych gałęzi przemysłu. Partia Komunistyczna zwróciła się jednocześnie z apelem do mas pracujących, wzywając je do znacznego zwiększenia wydajności pracy poprzez organizację współzawodnictwa pracy.

Przodująca część klasy robotniczej przyjęła z entuzjazmem wezwanie partii. Wspaniały przykład stachanowców

radzieckich stał się nicią przewodnią naszej pracy.

Jednakże w tym pierwszym etapie współzawodnictwo nie mogło się rozwinąć na szerszą skalę, albowiem narzędzia produkcji były ciągle jeszcze prywatną własnością kapitalistów. To też gdy robotnicy przedsiębiorstw prywatnych ofiarowali o zwiększenie produkcji rozumiejąc, że jest to klucz do odbudowy gospodarki narodowej i umocnienia ustroju ludowo-demokratycznego, fabrykanci usiłowali w dalszym ciągu hamować produkcję.

Mimo to produkcja zaczęła się szybko zwiększać i już pod koniec 1947 roku osiągnęła 70—75 proc. poziomu przedwojennego.

Nowy etap współzawodnictwa rozpoczął się w lecie 1948 roku, kiedy znaczna część przedsiębiorstw przemysłowych — prawie 90 proc. — została upaństwowiona.

Specjalnie imponujące rozmiary osiągnęło współzawodnictwo ku czci 31 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej.

Wielkie znaczenie dla rozwoju współzawodnictwa posiadała przeprowadzona przez rząd na początku 1949 roku reforma płac, jak również zawarcie nowych umów zbiorowych. W tej fazie współzawodnictwo stało się już współzawodnictwem socjalistycznym.

Obecnie stawiamy sobie za cel wykonanie z nadwyżką pierwszego planu

gospodarki narodowej na rok 1949, planu przewidującego zwiększenie produkcji globalnej o 40 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Co się tyczy współzawodnictwa, to dawniej współzawodniczyli przede wszystkim całe przedsiębiorstwa, a nawet całe gałęzie przemysłu. Wskutek tego zobowiązania miały charakter zbyt mało konkretny, nie zawsze ujętym w rzeczywistości stan przedsiębiorstwa i jego możliwości produkcyjne. Obecnie do współzawodnictwa przystępują poszczególni robotnicy, brygady i oddziały fabryczne, ściśle precyzując swe zobowiązania.

W toku współzawodnictwa, w ciągu ostatnich miesięcy, wysunęli się wybitni nowatorzy produkcji.

W tych dniach opublikowano w Bukareszcie sprawozdanie Państwowej Komisji Planowania o wynikach pracy w pierwszym kwartale roku bieżącego. Plan produkcji przemysłowej został wykonany w 107,3 proc. Sukces ten jest wynikiem nowego ustosunkowania się do pracy, która stała się sprawą honoru, dzielności i obowiązku społecznego. Rozwijając współzawodnictwo socjalistyczne, w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego i o współpracę z innymi państwami demokracji ludowej, naród nasz, kierowany przez marksistowsko-leninowską partię robotniczą, pewnie kroczy drogą wiodącą do socjalizmu.

DANILUK-DANIŁOWSKI—Gen. Brygady

I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki

twórcą bojowych tradycji Odrodzonego Wojska Polskiego

„Rząd Radziecki postanowił zadanie uczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w ZSRR w spra-



Wanda Wasilewska, Przewodnicząca Z. P. P. i Alfred Lampe, na inspekcji I. Dywizji im. Tad. Kościuszki.

wie stworzenia na terytorium ZSRR polskiej dywizji im. T. Kościuszki w celu wspólnej walki z Armią Czerwoną przeciwko na-



Oddział I Armii wkracza do oswobodzonego miasta.

jeźdźcom niemieckim. Formowanie polskiej dywizji już się rozpoczęło

Tak brzmiał tekst krótkiego komunikatu, który ukazał się w dniu 8. V. 1943 r. w „Wolnej Polsce”, organie prasowym ZPP, komunikat, który z czasem stał się jednym z najcenniejszych dokumentów Odrodzonego W. P., komunikat, który obwieścił całemu światu, przyjaciółom i wrogom, że tworzą się podstawy wielkiego czynu zbrojnego, którego celem jest Polska Ludowa.

Nie chodziło tu bowiem o zwykłe, wojskowe zorganizowanie mniejszej czy większej grupy ludzi i uzbrojenie ich radziecką bronią. Baza, na której mogła powstać Armia Polska w ZSRR, i tylko takie jej powstanie miało sens, musiała być pewna koncepcja polityczna, jasna i określona, koncepcja wypływająca z logiki rozwoju wypadków, ze słusznej oceny sytuacji. Taka koncepcję wypracowali postępowi działacze Polonii Radzieckiej zorganizowa-

wani w ZPP. Była to koncepcja walki o nową, sprawiedliwą i naprawdę suwerenną Polskę Ludową w oparciu o ścisły sojusz z państwem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim, i nie jest też rzeczą przypadkiem, że daleko w okupowanym kraju taką samą koncepcję wykuła i realizowała Polska Partia Robotnicza, inicjatorka Krajowej Rady Narodowej.

Dlatego też sam fakt tworzenia I Polskiej Dywizji posiadał ogromne znaczenie polityczne, świadczył o wejściu na drogę realizacji słusznej i jedynie słusznej dla narodu, linii politycznej.

Dlatego też wieść o organizacji polskich oddziałów zbrojnych w Związku Radzieckim wywołała istny szal wściekłości w obozie reakcji a Londyn krzychał: „Nie zdolają sforsować nawet dywizji”.

Na gościnnej ziemi radzieckiej powstała jednak dywizja, później korpus i armia, choć organizacja tych jednostek narażała wiele trudności, trudności zdawało by się nie do pokonania, i w tym ciężkim niewątpliwie momencie bezinteresowną pomoc okazał Związek Radziecki, życzliwy i serdeczny gospodarz i sojusznik.

Do punktu zbornego w Sielcach płynęły tłumy Polaków ze wszystkich zakątków nieobjętego kraju, i nikt lepiej od-

wite wyżywienie i broń, wspinała, nowoczesna broń w jaką zaopatrzone dywizje.

Nikt lepiej od tych przyszłych żołnierzy nie rozumiał, co to znaczy wyrwać z szeregów walczących armii najlep-

ty oraz 1 pułk artylerii lekkiej, następnie: 1 pułk czołgów, eskadrę lotniczą i szereg oddziałów specjalnych. Powstają szkoły oficerskie i podoficerskie. Rozpoczyna się intensywne szkolenie. Wraz ze znajomością



Przysięga Kościuszkowców

szczych oficerów, bohaterów legendarnych walk i dać ich jako instruktorów i dowódców w chwili szczególnie krytycznej, gdy brakło oficerów, których w przynajmniej większości uprowadził Anders.

Dzięki ich wytrwałej i oddanej pracy dywizja kościuszkowska w krótkim czasie stała się jednostką bojową. Równocześnie podkreślić należy ogromną rolę aparatu polityczno-wychowawczego, składającego się z ogromnej większości z najlepszych synów proletariatu: peperowców-komunistów, którzy wzięli na siebie gigantyczne niewątpliwie zadanie kształtowania charakteru powstającego wojska, zrobienia z luźnego zbiorowiska ludzkiego, z nieufnej, obolałej od wojennych przeżyć, różnorodnej masy, jednostek bojowych zdolnych do walki o nową Polskę. Oficer polityczno-wychowawczy wziął na siebie ten trud uświadamiania, natchnienia wiarą i zapaleniem tysięcy ludzi i zadanie to wykonał. Wysoka świadomość obywatelska żołnierzy w ogromnej mierze podniosła wartość bojową dywizji.

Jako pierwsze jednostki formowane: 1, 2 i 3 pułk piecho-

ty oraz 1 pułk artylerii lekkiej, następnie: 1 pułk czołgów, eskadrę lotniczą i szereg oddziałów specjalnych. Powstają szkoły oficerskie i podoficerskie. Rozpoczyna się intensywne szkolenie. Wraz ze znajomością

leńsk, wyzwolony w toku jesiennej ofensywy Armii Radzieckiej a ósmego osiągnięcia rejon koncentracji w okolicach miasteczka Lenino. „Przed nami śmiertelny wróg! Nadszedł nareszcie upragniony czas zmierzenia się z Niemcem... Naprzód do walki żołnierzu Pierwszej Dywizji!” — słowa rozkazu dowódcy wywołują entuzjazm. Dywizja przyłączona do jednej z armii radzieckich, otrzymała wraz z nią zadanie „napoczczenia” niemieckich pozycji obronnych pod miasteczkiem Lenino, na pograniczu rosyjsko-białoruskim.

Odcinek, na który uderzyć mieli Polacy, stanowił przedpole niezwykle ważnej dla Niemców linii kolejowej tzw. rokady dnieprowskiej. Wiodła ona na tym odcinku wzdłuż zachodniego brzegu górnego biegu Dniepru, łącząc Ukrainę z Białorusią i Litwą najbliższymi liniami frontu, i stanowiła, najwygodniejszą wówczas dla Niemców drogę zaopatrzenia oddziałów frontowych. Polskie uderzenie na wsie Trygubowo i Poluchy miało rozpocząć kruszenie niemieckiej linii obronny na tym

przyczajeliśkich Pod koniec drugiego dnia bitwy dowódca Armii gen. Gordow wydał rozkaz zaprzestania większych działań zaczepnych przez Pierwszą Dywizję, uznając, że wykonała ona swoje zadanie. W nocy z 13 na 14 października, po zluźnieniu przez oddziały Armii Radzieckiej, dywizja odeszła na zasłużony odpoczynek.

Bitwa pod Lenino, pierwsza bitwa żołnierza polskiego przy boku żołnierza Armii Radzieckiej, armii — wyzwolicielki, armii — ostoja niepodległości narodów, zakończyła się zwycięstwem. Pierwsza Dywizja jako załóżnik nowego wojska polskiego, wojska robotników i chłopów, wojska naprawdę ludowego, przyjęła chrzest bojowy. Po raz pierwszy w historii żołnierz polski szedł w tej bitwie do boju, świadomy celów o które walczył i z wizją przyszłej Polski robotniczej i chłopskiej, Polski, która z jego i radzieckiego żołnierza krwi rzeczywicie powstała.

W składzie sformowanej w okresie późniejszym Pierwszej Armii W. P. u boku Armii Ra-



W natarciu

odcinku. A obrona była szczególnie silna.

W ścisłym współdziałaniu z bratnimi oddziałami Armii Radzieckiej w dniu 12. 10. 1943 r. ruszyli do natarcia kościuszkowcy. Zaciekłość i odwaga jaką walczyli Polacy, zdobyła im uznanie zahartowanych w bojach czerwonoarmistów. Szturmem zdobyto linie okopów nie-

dzieckiej i kościuszkowska dywizja wzięła udział w wielu bojach na ziemi rodzinnej: Lublin, Praga, Warszawa, Wał Pomorski i Kołobrzeg oto droga bohaterów zmagających i zwycięstw żołnierzy tej pierwszej jednostki Wojska Polskiego. Lecz kościuszkowcy nie mogli ograniczyć się do wyparcia wroga z granic kraju. Po sforsowaniu Odry, jako zahartowana i doświadczona w bojach, dywizja dopuszczona zostaje przez dowództwo frontu radzieckiego do wzięcia udziału w ostatecznym szturmie Berlina. Po raz pierwszy w historii Polski, na gruzach stolicy prusactwa, zatknięty został, obok sztandaru radzieckiego, sztandar polski, sztandar bohater-skiej dywizji kościuszkowskiej, która piękne hasło „za naszą wolność i waszą” tak pięknie umiała wcielać w życie.

Zyją w pamięci ludu bohaterowie — kościuszkowcy, którzy padli w boju. Żywi stoją w pierwszych szeregach budowniczych nowej Polski. Dla żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego walki i Dywizji będą zawsze skarbnicą najcenniejszych wzorów i podwalin nowych, wspaniałych tradycji, walk o sprawiedliwość społeczną i wyzwolenie narodowe.

Oficerowie polityczni I Armii



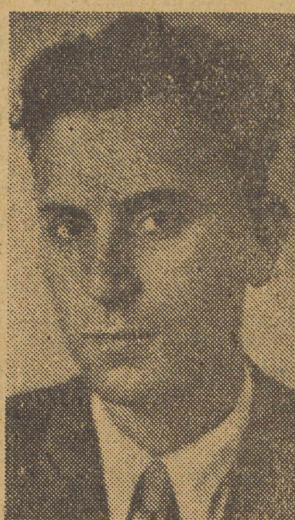
Aleksander Zawadzki



Hilary Minc



Zygmunt Modzelewski



Edward Ochab

FLORIAN MIEDZIŃSKI

KSIĄDZ BOULIER

Imperialiści anglosascy w akcji swojej przeciwko siłom postępu usiłują rzecz przedstawić tak, jakoby linia podziału w świecie między obrońcami pokoju a podżegaczami wojennymi biegła wzdłuż granic państw ludowych i kapitalistycznych. Jest to chęć wprowadzenia w błąd opinii międzynarodowej. W rzeczywistości bowiem linia ta biegnie poprzez każde państwo oddzielając w

Wrogowie pokoju ze szczególną zaciętością prześladować „wyłamujących się z szeregu”, w których przyzwyczajali się widzieć „obrońców ustalonego porządku” wyzysku, krzywd społecznych i niewoli jednostek i narodów. Ks. Boulrier skupił przeto na sobie całą ich wściekłość, za demaskowanie obłudny rekinów imperialistycznych, którzy w jednej ręce trzymają biblię, a w drugiej... bombę atomową, wymierzoną w ludzkość. Stąd imperializm anglosaskiego w łonie hierarchii francuskiej wypełnił więc posłuszenie dany im rozkaz i usiłowali złamać ks. Boulrier, zarówno drogą administracyjną represji jak i wykazaniem, że „zaradza wiarę”.

Usunięcie więc ks. Boulrier z katedry w Instytucie Katolickim, mimo jego wyjątkowych walorów naukowych, było jednym podstępem. Drugim było perfidne szerzenie wieści, że postępowaniem swoim „wypacza dogmaty wiary”.

Autor niniejszych uwag ma przed sobą fotografię, na której widac uśmiechniętego lubo ks. kardynała Suhard, arcybiskupa Paryża, w otoczeniu Petaina i Laval, przed siedzibą zdrazieckiego rządu w Vichy. Kardynał, który uśmiechał się do Petaina i Laval, nie może się oczywiście uśmiechać na widok śmiałych wystąpień ks. Boulrier w obronie pokoju. Nie może on tolerować takiego uczonego, choćby największej miary, w Instytucie Katolickim, którego długoletni rektor, kardynał Baudrillard, tylko dzięki przedwczesnej śmierci uniknął hanbiącego procesu za nieprzyjęcie łomnie wprost w swojej służalczości słowa podziwu dla Hitlera. Linia podziału nie biegnie bowiem wzdłuż granic, lecz przez państwa i narody...

Tę to zaciętość w zwalczaniu wszystkich niezależnych umysłów, wyłamujących się spod jarzma imperializmu światowego i deklarujących swoją solidarność z siłami pokoju i postępu, zawdzięczamy niezwykłą książkę. Ogłosił ją ks. Boulrier pt. „Kapłan zajmuje stanowisko”, która, jak słusznie zaznacza Louis Martin w „Action”,

stanowiąc będzie datę w historii stosunków między Kościołem a społeczeństwem współczesnym. Książka jest bowiem świadectwem prawdy, oddartej ze wszystkich zasłon kłamstwa, jaką ją chcą pokryć ci, u któ-

Książka zawiera m. in. artykuły i wypowiedzi ks. Boulrier na tematy Polski, ZSRR, USA, polityki Watykanu, pokoju i wojny. Przedstawiając te swoje wypowiedzi, wnikliwie omawiające sprzeczności między o-



Ksiądz Jean Boulrier przemawia na konferencji prasowej. (Siedzą od lewej: Fadiejew, Borejsza, Donini i Aragon)

rych usta mówią co innego, niż co w ciasnych komórkach mózgu się rodzi dla obrony wszystkiego co wsteczne. Nie jest obroną a oskarżeniem i wypowiedzi to wszystko, co dziś targa duszami milionów katolików, kiedy pragnie ich się zaprząć w rydwan brutalnego egoizmu obozu, dla którego złoły cieć, wybudowany na krwi wyzysku i nędzy jest najwyższym bóstwem.

Książka zwraca się do tych, którzy, mniej czy więcej świadomie, biernością swoją lub poddaniem się służą polityce „niesprawiedliwej w celach, okrutnej w środkach, głupiej w intencjach”, albowiem śmierć i ruiny nie rozwijają żadnego zagadnienia, nie opóźniają, ani też nie osłabiają żadnej z konieczności, jakie zagadnienia te wysuwają.

Autor, apelując do „ludzi dobrej woli”, nie rozgranicza swojej osobistej działalności od swego stanu duchownego. Wręcz przeciwnie, podkreśla, że to kapłan zajmuje stanowisko

bozem pokoju a obozem imperializmu wszelkiego rodzaju, autor zwraca się do czytelników: „Czytajcie i osądźcie, czy znajdziecie w treści choćby jedno słowo, jedną myśl zdradzającą doktrynę Kościoła, do której jestem niezłomnie przywiązany”.

Ks. Boulrier demaskuje oszustwo kapitalizmu zachodniego, który swoje zbrodnicze zamiary dla obrony zysków z każdego źródła, pokrywa obłudnie rzekomą obroną religii i handluje cynicznie imieniem Chrystusa.

de WROCLAW a Paris la semaine de la paix a puis son vol. le voyage de combattants de la paix lui donne les ailes de l'ange de l'Europe et elle vainc.

Podczas Kongresu Pokoju w Paryżu, ks. Boulrier jednemu z dziennikarzy polskich na pytanie, czy Kongres Wrocławski przyczynił się do powodzenia Kongresu Paryskiego, udzielił odpowiedzi, której reprodukcję wyżej zamie-

stwierdza on m. in. „przygotowania do wojny nie mają nic z ducha chrześcijańskiego”. Sprzeciwia się więc odważnie ks. Boulrier wojnie, odsłania jej oblicze, broni jako kapłan religii przed poddaniem raz jeszcze służbie pieniądza. — Takie jest stanowisko tego francuskiego duchownego i stąd wywodzi się jego wielce aktywna rola na Kongresie Pokoju w Paryżu, którego był głównym współorganizatorem obok komunistycznego poety Aragona i prof. Joliot-Curie.

Oczywistym jest, że ks. Boulrier jest jeszcze dość daleko od pozycji, jakie zajął w świecie zdecydowany odłam ruchu postępowego. Z obroną pokoju nie łączy on jeszcze rewolucyjnej przebudowy ustroju społecznego, z bezwzględnym usunięciem wszystkich jeszcze istniejących elementów kapitalistycznego panowania. Motor do swego działania znajduje wyłącznie w usiłowaniu urzeczywistnienia w praktyce głoszonych przez siebie wskazań religijnych o miłości bliźniego i pokoju dla ludzi dobrej woli.

Kiedy jednak postanowił zerwać z wiekową zależnością swego stanu od sił niesprawiedliwości społecznej, rozpoczął przeciwko sobie całą sforę jej obrońców. I wielką jego zasługą pozostanie, że walkę o pokój podjął na odcinku, na którym obłuda najbardziej grasuje, że wyciąga na światło dnia potworną maskę imperialistów, chowających się za cynicznie wysuwaniem przed siebie krzyżem.

szcemy, a która brzmiała w tłumaczeniu polskim: „Golebica pokoju podjęła swój lot z Wrocławia do Paryża. Odwaga bojowników pokoju obdarzy ją skrzydłami orla polskiego i gołębia zwycięży — Jan Boulrier.”

Zygmunt Oskierko (Sławek)

— szkice i artykuły

Wydany ostatnio zbiorek „Szkiców i artykułów” zmarłego w ub. roku działacza rewolucyjnego i wybitnego publicysty tow. Zygmunta Oskierko (Sławka) czyta się z żywym zainteresowaniem. Artykuły te i prace, choć pisane były kilka a nawet kilkanaście lat temu (niektóre z okresu międzywojennego), wywołują u czytelnika aktualne refleksje i pomagają często w zorientowaniu się w naszych bieżących zagadnieniach dnia.

Niezwykle żałosne zagadnienie porusza autor pracy „Julian Brun-Bronowicz”. Julian Brun-Bronowicz (Spis) był znanym pisarzem rewolucyjnym i wybitnym działaczem KPP. Tow. Oskierko zaznacza, że z poglądami Bronowicza na wysoce aktualne dziś zagadnienia kosmopolityzmu i patriotyzmu. Tow. Bronowicz pisał w tej sprawie: „Najbardziej kosmopolityczne, najmniej narodowe są tzw. sfery towarzyskie — wierzchołki szlachecko-mieszczańskiego „społeczeństwa”. Klasa robotnicza, podobnie jak lud wiejski, jest głęboko, immanentnie narodowa, nie może być inna. Opanowanie przez te klasy życia społecznego oznacza olbrzymie rozszerzenie, powiększenie narodu. I przeciwnie — wielomilionowy naród, redukowany w swej aktywności dziełowej do cienkiej powłoki swoich klas posiadających, staje się narodem paralitykiem.”

Wielką wartość historyczną posiadają jego uwagi i fakty, podane w szkicu „Wspomnienie pana Hołowińskiego”. Jest to bardzo cenny przyczynek do dziejów polskiej reakcji i roli w niej prawicy PPS w okresie wznowienia się fali rewolucyjnej w Polsce. Krótki, ze swadą i zacięciem polemicznym napisany artykuł „Słowo o bandosie” winien dotrzeć do najszerszych rzesz czytelników. Rzuca on jasrawne światło na położenie i bezprawie robotników rolnych w dawnej Polsce sanacyjnej i z jeszcze większą siłą pokazuje, jak daleko odbiegło dziś życie mas ludowych od owych straszliwych wzorów przedwojennych.

Całość zbioru polecamy czytelnikom jako pożyteczną i aktualną lekturę.

Z POMOCĄ KATALIZATORÓW

A więc nie każda benzyna może być używana w silniku. Niekiedy posiada ona wysoką zdolność wytwarzania ciepła, ale na skutek znacznej ilości cząsteczek wybuchowych, niezdadna jest do użytku.

Głównym zadaniem przetworców ropy naftowej jest wydobycie węglowodorów benzyny z największą ilością cząsteczek niewybuchowych. Niestety w surowej ropy takich węglowodorów jest bardzo niewiele. Ludzie nauczyli się więc zmieniać gatunki benzyny. Służą do tego w pierwszym rzędzie katalizatory — substancje wielokrotnie przyspieszające procesy chemiczne.

Przeróbka ropy za pomocą katalizatorów pozwala nie tylko zwiększyć ilość benzyny, ale także podnieść jej jakość. Sąsiedztwo niektórych katalizatorów w węglowodarach zawartych w ropy naftowej, wywołuje istotne zmiany. W ich składzie zmienia się ilość atomów a przy tym zmniejsza się wybuchowość.

Technika przeróbki ropy jest obecnie bardzo skompli-



kowana. Wszystkie procesy są automatyzowane. Oczywiście nie mogą dojrzeć atomu węglowodoru. Jego ręce nie mogą poddać je selekcji, ale skomplikowane aparaty, wynajdują te mikroskopijne cząsteczki za pomocą precyzyjnych przyrządów i regulują procesy przeróbki. Z. M.

POTĘGA BENZYN

JEJ KAPRYSY

benzynę z ropy naftowej, silniki wewnętrznego spalania zostały uruchomione.

TO NIE JEST BAJKA

Potega benzyny staje się jeszcze bardziej wymowna, gdy polecimy naszej ciężarówce przebyć drogę nie 100 km a 1 km. W takim wypadku ciężarówka zużyje 170 g benzyny. Dodajmy do tego jeszcze 15 gramów na nieprze widziane wydatki w drodze i zaopatrzymy ją w 3/4 szklanki tego cennego paliwa.

A teraz rozpoczniemy obliczenia. Na przebiecie 1 km z szybkością 50 km na godzinę potrzeba nam 72 sekund. W ciągu tych 72 sekund silnik samochodowy o sile 45 koni mechanicznych zużyje 3/4 szklanki benzyny. Jeden kon mechaniczny — to praca obliczona na 75 kilogramometrów, wykonana w ciągu jednej sekundy. A więc w ciągu sekundy silnik wykonuje pracę, równającą się 3,375 kgm. W ciągu 72 sekund silnik wykona pracę wynoszącą 243 tys. kgm.

Kilogramometr oznacza podniesienie 1 kg na wysokość 1 m. A więc 170 gramów benzyny potrafi unieść ładunek wagi 243 tony na wysokość 1 m.

A przy tym należy jeszcze zaznaczyć, że silniki wewnętrznego spalania nie wykorzystują 170 gramów benzyny zdolności unieść na wysokość 1 metra ładunek wagi 798,5 tony. Coż to za bajeczna siła!



13 m³ powietrza. Ciekawy szczegół: o ile w mieszaninie powietrza i pary benzynowej okaże się mniej niż 1,1 proc. benzyny albo więcej niż 5,4 proc. mieszanina ta nie pali się w ogóle.

W cylindrze silnika zapala się iskra elektryczna. Gdy pali się normalnie, płomień rozchodzi się po cylindrze z szybkością 10—25 m na sekundę. Ciśnienie wynosi 70 do 80 kg na każdy cm², a temperatura dochodzi do 2.400 st.

Na zewnątrz objawia się zaledwie mało widoczne drganie silnika. Inaczej się dzieje, gdy palenie odbywa się nienormalnie, wybuchowo. Benzyna spala się szybciej, ciśnienie dochodzi do 160

atmosfer, temperatura — do 3.700 st.

Silnik drga, wstrząsa się i podskakuje, rozlegają się ostre traski, w otworach kłębi się czarny dym. Kierowca wstrząsany natychmiast zapobiega wadliwemu paleniu, w przeciwnym razie silnik może ulec poważnemu uszkodzeniu.

To zjawisko wybuchowości nie jest jeszcze całkowicie zbadane. Nie wiadomo dokładnie dlaczego w pewnej temperaturze niektóre cząsteczki benzyny zaczynają nagłe nadmiernie „tykać” powietrze, powodując wybuch. Zbadano jedynie, że jedną z przyczyn detonacji może być gorszy gatunek benzyny.

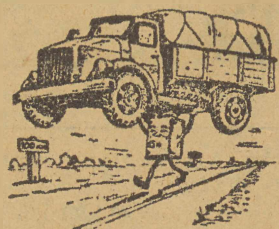
KIEDY BENZYNA WYBUCHA

Benzyna stanowi szereg związków zwanych węglowodorami, gdyż są zbudowane z atomów węgla i wodoru. Badanie wykazało, że niektóre z tych atomów, nie mogą być zastosowane w silniku, ponieważ wywołują natychmiastowy wybuch. Wartość benzyny ocenia się zależnie od stopnia jej wybuchowości.

Chemia węglowodoru jest bardzo skomplikowana. Niektóre składniki są zbudowane z małej ilości atomów, inne znow z bardzo dużej. Atomy mogą być rozmieszczone w kształcie łańcuszka, linii łamanej lub kółeczka. W zależności od tego zmienia się ich stopień wybuchowości czyli zawartość cząsteczek wybuchowych.

Specjalnie zbudowany silnik służy do wyznaczenia stopnia wybuchowości benzyny. Niedostateczne zbadanie siły wybuchowej benzyny może spowodować poważne uszkodzenie.

Rysunek, który zamieszczamy poniżej, przypomina karykaturę. Mały metalowy kamister, wypełniony benzyną, dźwiga na sobie ciężar potężnej ciężarówce. Samochód posiada ładunek wagi około półtorej tony i sam waży przy najmniej tyleż. Piętnaście i pół kilogramów benzyny,



szybko unosi trzytonowy samochód na odległość 100 km. Rysunek ten to nie żart. Ciężarówkę uruchamia siła ukryta w benzynie. Siła ta wyzwała się, gdy benzyna się spala w cylindrach silnika. Ciepło, które się przy tym wytwarza, przekształca się w pracę mechaniczną.

Benzyna wytwarza więcej ciepła niż inne znane nam paliwa. Benzyna jest 16 razy silniejsza od prochu. Siedmiokrotnie przewyższa siłę nitrogliceryny, z której wyrabia się dynamit. Jest trzykrotnie silniejsza od najstraszliwszej substancji wybuchowej — trinitrotoluolu czyli trotylu.

Każdy kilogram benzyny samochodowej wytwarza przy spalaniu 11 tysięcy kalorii ciepła, jeden kilogram benzyny samolotowej — 12 tysięcy kalorii. Ta ilość ciepła jest dostateczna, ażeby ogrzać do 100 st. od 110 do 120 litrów lodowatej wody.

Podczas wybuchu kilogramu nitrogliceryny wytwarza się 1485 kalorii, przy kilogramie prochu zaledwie 697.

Badając pierwsze silniki wewnętrznego spalania, konstruktorzy próbowali używać prochu. Próby te zawiodły... Dopiero wówczas gdy człowiek nauczył się wydobywać



Ks. Boulrier, katolicki działacz społeczny, gorący orędownik pokoju.

danym narodzie zwolenników postępu ludzkości od podżegaczy wojennych i ich mniej czy więcej świadomych popleczników.

We Francji po stronie pierwszych stanął zdecydowanie człowiek, który — w przeciwieństwie do większości innych przedstawicieli swego stanu — z odwagą, godną podziwu, postanowił przeciwstawić się tym, którzy pragną religię wykorzystać do swoich ciemnych machinacji w spisku przeciwko pokójowi ludzkości.

Jest nim ksiądz Boulrier, jeden z najwybitniejszych intelektualistów katolickich Francji współczesnej, do niedawna profesor prawa międzynarodowego w Instytucie Katolickim w Paryżu, tej „katolickiej Sorbonie”. Postać to wyjątkowa, godna poznania.

Ks. Boulrier, znany z głębokości myśli już przed wojną, przeszedł przemianą duchową w okresie nocy okupacyjnej, kiedy, pod pozorem „obrony chrześcijaństwa i cywilizacji w Europie”, wszystko co plugawe w narodach sprzymierzyło się z hitleryzmem. Jednym z wyrazów tych przemian było szczególne zainteresowanie się ustrojami ludowymi, jakie w wyniku rewolucji społecznej powstały na wschodzie Europy. Toteż już w r. 1946 ks. Boulrier odbył pierwszą podróż do Polski Ludowej, oświadczając po powrocie do Paryża, że podróż ta była dla niego „kąpielą optymizmu”.

Nic przeto dziwnego, że ks. Boulrier nie zabrakło na Kongresie Intelektualistów w r. ub. we Wrocławiu, na którym jego zdecydowane wystąpienie w obronie pokoju wywołało śmiałość wypowiedzi, których myśli wielkie poruszenie. W przeciwieństwie do grupy uczonych anglosaskich, którzy perfidnie kluczili, aby — niezecznie — ukryć swoją zależność od wrogu wszelkiemu postępowi obozu imperialistów, ks. Boulrier, z właściwą duchowi francuskiemu logiką, obnażył perfidnych „obrońców kultury chrześcijańskiej”, w których my, Polacy, znajdujemy odbicie nieodrodnym potomków teutońskich Krzyżaków.

Podobnie ustosunkowując się do najbardziej palących zagadnień współczesnych, ks. Boulrier znalazł tym samym stosunek do Polskiej Ludowej, jednego z czołowych bastionów ducha pokoju i postępu w Europie. Temu swojemu stosunkowi ks. Boulrier dał wyraz w październiku ub. r., wygłaszając na otwarciu w Paryżu wystawy „Polska 1948” następujące słowa:

„Naród polski okazuje energię i żywotność bezprzykładną w Europie. Polska jest krajem, który żyje! Mimo rozsiewanej w świecie paniki wojennej, Polska prowadzi z całym spokojem i konsekwencją dzieło odbudowy. Patrząc na Polskę, nabiera się nadziei i wiary w Europę i w ludzkość.”

Poznańska Filharmonia Robotnicza

Przed wojną nie mieliśmy w Poznaniu orkiestry symfonicznej w pełnym tego słowa znaczeniu. Istniał jedynie zespół orkiestralny Opery Poznańskiej, którego nie można było jednak nazwać symfonicznym. Muzycy z tej orkiestry poza pracą w Operze starali się wprawdzie wyrobić jakieś pojęcie o muzyce symfonicznej wśród nielicznych melomanów, dając od czasu do czasu koncerty symfoniczne, lecz nie mogło to w żadnym wypadku zastąpić orkiestry filharmonicznej.

W 1946 roku grupa postępowych muzyków i działaczy kulturalnych stwierdzając, że w nowym ustroju istnieją dobre warunki wykonawczym. Pozwoliło to na urządzanie koncertów regularnie raz w tygodniu. Od jesieni 1948 r. Filharmonia zaczęła odnosić pierwsze sukcesy. Nowa, potężna placówka kultury muzycznej, stworzona w nowych warunkach i dla nowych celów zdała egzamin. W przeciągu zaledwie kilku miesięcy Filharmonia zdobyła sobie poważny autorytet. Dziś uważa się już ją za jedną z najlepszych, jeżeli nie najlepszą, placówek tego rodzaju na terenie kraju.



Wybitni muzycy: Jan Hoffman, Zbigniew Drzewiecki, Jan Ekier i Stanisław Wiślocki podczas koncertu inauguracyjnego w tym sezonie.

do rozwoju muzyki symfonicznej, założyła Towarzystwo Filharmonii Robotniczej, nakreślając mu od razu społeczną funkcję. Organizatorem, a zarazem najważniejszym promotorem Towarzystwa była Polska Partia Robotnicza; naj-

bardziej oddanym zaś Towarzystwu okazali się: tow. Murzynowski, Sterling i Kędziński.



WITOLD KOTZUR prezes Zarządu orkiestry

W 1947 r. powołano do życia Filharmonię Robotniczą, która już w październiku tego roku rozpoczęła sezon koncertowy. Dyrektorem był wówczas dr. Szeligowski, a kierownikiem artystycznym Stanisław Wiślocki, pełniący zarazem obowiązki dyrygenta. W zespole zaobserwowano od razu wielkie umiłowanie muzyki i ide-



JAN KRENZ dyrygent

alną wprost współpracę. To za gwarantowało młodemu zespołowi szybki rozwój.

Sześć tygodniowy pobyt w Łagowie w sierpniu 1948 r. przysłał się bardzo członkom zespołu. Orkiestra powiększyła się znacznie; przybył ofiarując swą współpracę zdolny dyrygent Jan Krenz. Zespół zżył się i scementował pod względem

SUKCESY

Zespół Filharmonii Poznańskiej, znany dobrze nie tylko ludności Poznania, ale i Szczecina, Zielonej Góry, Gorzowa, gdzie bawił na gościnnych występach, spotkał się również z wielkim uznaniem stołecznej publiczności w czasie ostatniego występu w Warszawie. Po raz pierwszy bodaj że w historii naszej muzyki, widownia oklaskująca zazwyczaj solistów, zmusiła tak olbrzymi zespół (80 osób) do kilkakrotnego bawienia.

Pierwszą też Filharmonii Poznańskiej zostało powierzone nagranie na płyty szeregu utworów symfonicznych. Ogółem orkiestra Filharmonii nagrała w czasie pobytu w Warszawie 29 stron płytowych. Grano utwory Moniuszki, Zielńskiego, Bacewiczówny i Wiślockiego.

Szybki, niecodzienny wprost rozwój Filharmonii, prezentującej się dziś jako doskonały zespół o nieprzeciętnych walorach artystycznych, zadziwić musi każdego, kto zdaje sobie sprawę z ogromu pracy, jakiego wymaga zorganizowanie i przeszkolenie orkiestry symfonicznej.

Pozwólmmy jednak wypowiedzieć swe zdanie na ten temat samym muzykom.

Musimy stwierdzić — mówią tow. Witold Kotzur, prezes Zarządu orkiestry — że poziom artystyczny Filharmonii Poznańskiej, osiągnięty na przestrzeni ostatnich miesięcy, przekroczył nasze najśmielsze oczekiwania. W stosunku do zespołu istniał w okresie jego powstawania duży sceptycyzm. Już po kilku koncertach praca orkiestry wzbudziła jednak zainteresowanie wśród publiczności i zdobyła przychylność krytyki. Świadczy to, że wyniki naszych wysiłków artystycznych są poważne.

Wzorowa współpraca

Rezultaty te osiągnęliśmy dzięki nowej metodzie pracy, polegającej na ścisłej współpracy zespołu z dyrygentem w formie wzajemnej wymiany myśli, które nasuwa-

wiły wiedzy cieszy się dużym szacunkiem, a przez swój koleżeński stosunek do zespołu stwarza wzajemne zaufanie. To

zgóry likwiduje możliwość intryg i niezdrowej rywalizacji, tak często spotykanej w większych zespołach artystycznych. Stwierdzają to również dyrygenci i soliści, występujący u nas gościnnie.

— Jesteśmy dumni z naszej młodej orkiestry filharmonicznej — stwierdza pierwszy kontrabasista, ob. Zdzisław Marczyński. — Dzięki niej Poznań należy dziś do najaktywniejszych ośrodków muzycznych w kraju. To, że Filharmonia Poznańska pierwsza została zaproszona do nagrywania muzyki symfonicznej na płyty, jest tego wymownym dowodem.

Filharmonia od strony kulisy przedstawia się może mniej tajemniczo od teatru, nie mniej jednak każdemu koncertowi poświęca się wiele żmudnych prób.

Próby, rozpoczynające się w poniedziałek, trwają aż do dnia koncertu, tzn. do piątku. Poza próbą generalną, która odbywa się każdorazowo w piątek przedpołudniem w auli UP, pozostałe próby odbywają się w złych warunkach, w małej — jak na potrzeby orkiestry symfonicznej — salce, używanej Filharmonii przez Wyższą Szkołę Muzyczną. W salce tej nie ma rezonansu, tak, że dyrygent nie może dokładnie skorygować słuchowo gry zespołu. Nieprzewidziane odgłosy z zewnątrz, jak np. gwóźdź lo-komotyw z pobliskiego dworca, powodują częste przerwy

w próbie i dezorganizują pracę.

Jedyna próba generalna w auli to stanowczo za mało. Po winna się ona zresztą odbywać wobec pełnej widowni, a nie przy pustych krzesłach. Obecnie orkiestra składa się z 80 muzyków. Liczba ta jednak nie jest stałą, ponieważ niektóre kompozycje, zwłaszcza nowoczesne, wymagają większej ilości tego lub innego rodzaju instrumentów.

Podczas próby

Jesteśmy na próbie. Właśnie w tej chwili dyr. Wiślocki zrobił krótką przerwę „na złapanie oddechu”.

Pod ścianą stoi fagot. Fagocista wyszedł widocznie na korytarz by zapalić papierosa. Nie wszyscy jednak pozwalają sobie na ten „luksus”, jakim jest odpoczynek w tej chwili. Pod oknem trębacz powtarza trudniejsze partie. Skrzypkowie ćwiczą palcówki, by „reka się nie zastala”.

Przerwa skończona. Muzycy grupami wracają do sali. Każdy podchodzi do swego pulpitu. Chwila przygotowań i dyr. Wiślocki podnosi paleczkę.

Spoglądamy na pulpity. Rozłożone są na nich nuty nowoczesnej kompozycji Dariusza Milhanda pt. „Concertino wiosenne”. Wprawdzie solisty

(Tadeusza Wrońskiego) jeszcze nie ma, gdyż przyjedzie dopiero w przeddzień koncertu, orkiestra jednak ćwiczy bardzo pilnie.

Utwór jest niezmiernie trudny. Trudności polegają na komplikacjach rytmicznych. Dyr. Wiślocki często musi przerywać grę i powtarzać poszczególne fragmenty, licząc głośno takty. Jeżeli potrzeba — dyr. Wiślocki przepiewuje poszczególne frazy instrumentalne. Członkowie orkiestry z przyjemnością słuchają, ponieważ ma ładny głos.

Gdy zdarza się, że utwór jest po raz pierwszy na pulpicie, muzykolog poznański, dr Młodziejewski, który jest rów-



MECZYSLAW GIŻELSKI koncertmistrz

nież członkiem zespołu — omawia jego charakter.

Niektórzy muzycy nie potrzebują już podczas ostatniej części próby, pakują na korytarzu instrumenty.

Rozmawiamy z zegnającymi się muzykami. Ob. Kubiśłowicz, kłarnecista, należy do wielkich entuzjastów muzyki symfonicznej.

— Jestem już od 30 lat w orkiestrze symfonicznej — stwierdza — i nigdy nie zmieniłbym charakteru swej pracy.

Waltornista, ob. Urbański grał przed wojną w Toruniu, a bezpośrednio po wojnie był członkiem Filharmonii Bałtyckiej. Najlepsze jednak warunki do pracy — jak twierdzi — znalazł w Poznaniu.

Cel życia młodych muzyków

Doskonale zgrany zespół, koledy prawdziwie oddani muzyce i pozbawieni niezdrowych ambicji osobistych, najlepsi dyrygenci młodego pokolenia — mówi ob. Urbański — wszystko to składa się na osiągnięte wyniki i na zadowolenie z pracy.

Poznajemy się również z ob. Stefanem Kamasa, grającym na altówce. Studiuje on obecnie na pierwszym roku WSM i ma dopiero 19 lat. Jest to obiecujący talent i dlatego też stanowi „oczko w głowie” obecnego dyrektora Filharmonii — tow. Gerharda Kotzura.

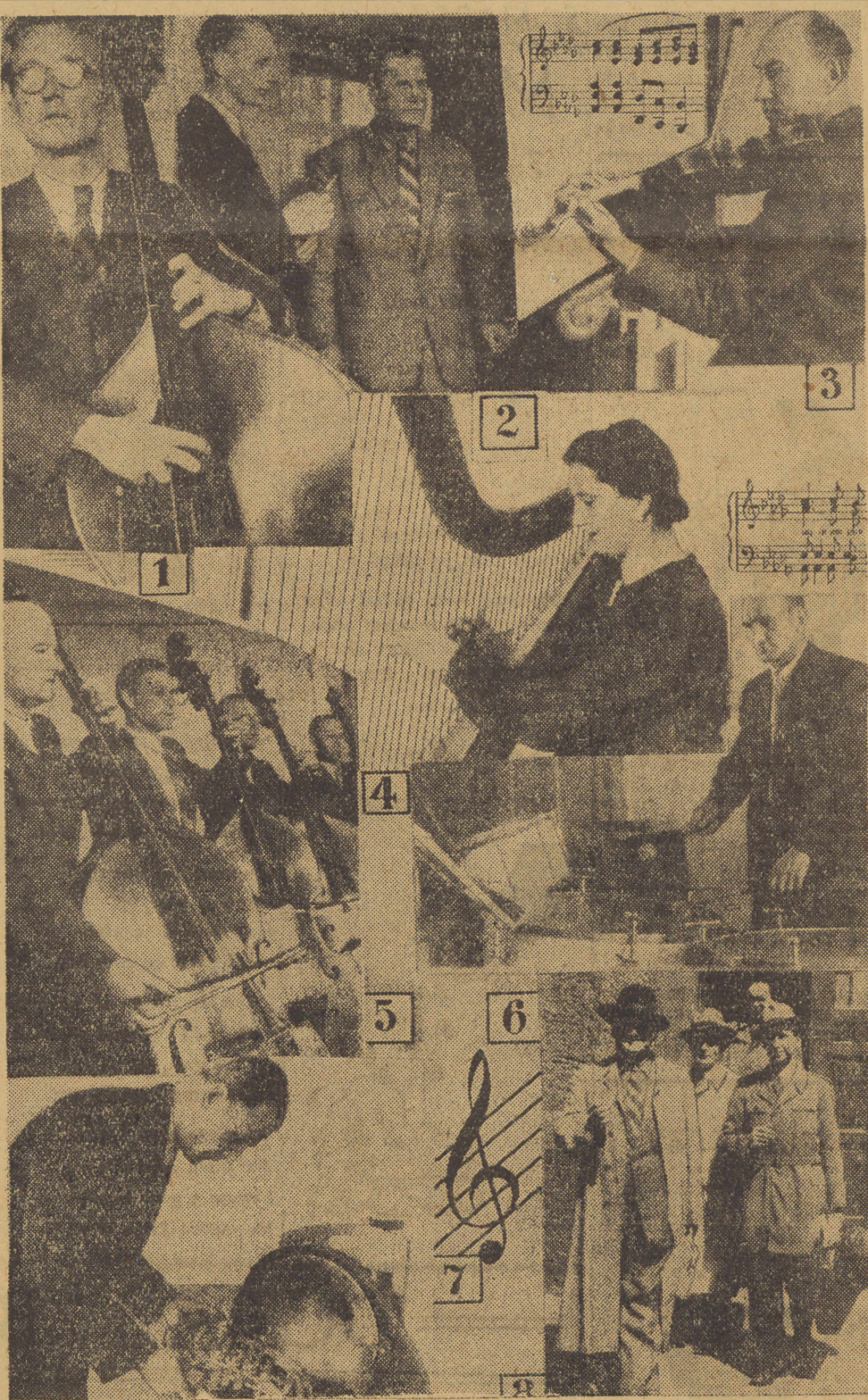
— Wielu z młodych muzyków znalazło w pracy w Filharmonii cel swego życia — stwierdza ob. Kamasa. Nie będziemy już potrzebowali, jak to było przed wojną, zarabiać na życie grą w kawiarniach.

Filharmonia Poznańska postanowiła w związku z Kongresem Zw. Zawodowych urządzić bezpłatny poranek symfoniczny dla świata pracy. Jest to jeszcze jeden dowód, że filharmonicy poznańscy rozumieli dobrze swą rolę społeczną.

Nową niespodzianką będzie przygotowywany obecnie Koncert Mozarta na flet, harfę i orkiestrę. Utwór ten usłyszymy już z początkiem czerwca br.

Ob. Krystyna Zemancova, harfarka czeska, którą zaangażowała Filharmonia, ponieważ mało mamy w kraju harferek, oraz ob. Aleksander Peresada, fletcista, pilnie ćwiczą by dać publiczności koncert, stojący na wysokim poziomie wykonawczym.

J. Moldauer.
J. Poprawski.



1. Utwór jest bardzo trudny pod względem rytmicznym. Kontrabasista pilnie uważa na każdy ruch paleczki dyr. Wiślockiego. 2. Chwila przerwy. Paląc papierosa muzycy omawiają wynik do tychczasowych prób. 3) Ten skrzypek nie wyszedł razem z kolegami na korytarz. Woli zostać by ćwiczyć trudniejsze partie utworu. 4) Zbliża się termin kończenia prób z Koncertu Mozarta. Ob. Krystyna Zemancova harfarka czeska, ćwiczy pilnie. Na koncercie tym będzie solistką, podobnie jak i fletcista Aleksander Peresada. 5) Jeszcze raz powtórzmy, a wszystko pójdzie jak z płatka — mówią kontrabasisci. Nie chcą oni zawieść zespołu. 6) Perkusja to także ważny element muzyki symfonicznej. „Raz, dwa, trzy” — liczy miarowo ob. Jankowski, bijąc energicznie paleczkami w kotły. 7) Waltornia jest „królową instrumentów” — stwierdza przekonywująco ob. Wasilewski, chowając po próbie instrument do futerału. 8) Każda udana próba to krok bliżej do nowego sukcesu. Muzycy opuszczają gmach Wyższej Szkoły Muzycznej, w której mieści się Filharmonia. Jutro znowu spotkają się na próbie.



Ubiegłej niedzieli powiedział do mnie mąż:

— Wiesz co, kochanie, nie gotuj dziś obiadu. Pójdziemy do restauracji.

Poszliśmy. Humor doskonały, apetyt też dopisuje. Podszedł do nas kelner z twarzą poważną, wnikliwą, niczym dobry lekarz, który troskliwie bada historię choroby pacjenta. Podał nam obramowaną złotem kartę i cofnął się, aby nie przeszkadzać w przeglądaniu długiego spisu wypisanych na maszynie potraw.

— Co to jest potaże? — pyta mąż.

Jestem dumna, bo dziś wyraźnie zaznacza się moja wyższość: studiowałam za młodu języki obce. Odpowiadam:

— Widzisz, to nie brzmi zupełnie prawidłowo. Pot — oznacza po francusku garnek, a feu — to ogień.

— Ojej — mówi mąż — nie chcę tej zupy. Z garnka i to jeszcze ognistego. Szukajmy dalej... A co oznacza zupa „consomme“.

— Consommer — to właściwie użytkować.

— Co za zupa! Do masowego użytku. Dalej, dalej obej-

ESKALOP Z JARZYNKA

dzie się bez zupy. Zamówimy drugie danie... Bef — bułki...

— Bouilli — poprawiam z dumą — to znaczy war, ukrop. A boeuf — to byk albo wół, jak czasem.

— Byk i jeszcze z ukropu! — Broń Boże! — mąż czyta dalej. — Bef brise — znowu byk.

— Brise — to znaczy po- bity, połamany...

— Połamany byk? Takie coś i dabeł wie co go po- łamało, może paraliż. Nie chcę! Szukajmy dalej. Musaka z sosem grzybowym. No grzyby to wiadomo, ale musaka?

Mąż patrzy na mnie z zafianiem, a ja wstydzę się bardzo, bo nie mam pojęcia co oznacza musaka...

— Mousse — po francusku, to piana albo mech, ale musaka... w żadnej encyklopedii tego wyrazu nie ma...

— Befszyk... Antrekot... Sztufada z jarzynką. Eskalop z sosem pomidorowym.

Nie chcę podważać swego autorytetu i próbuję wynaleźć pochodny wyraz.

— Escal — przystań, przystanek, escalier — schody, drabina.

Mąż uśmiecha się sarkastycznie.

Przystanek z jarzynką? Drabinka w sosie pomidorowym?

Dziękuję, obejdzie się... A to co znowu? Rozbratel?... Jak sądzisz, to nie jest pomyłka?

Co ja sądzę? Nic nie sądzę. Nie wiem co oznacza rozbratel i nigdy w życiu czegoś podobnego nie gotowałam. Na gle mąż widzi w karcie coś co wywołuje na twarzy serdeczny uśmiech.

— Biała kielbasa! Ukocha- na moja! Stara znajoma! Na- reszcie zjemy coś konkretnego.

Po chwili przed nami stoją dymiące półmiski. Mąż rzuca

nazywa jedzenie. Ale jakiś tam eskalop albo rozbratel... Słuchaj no pan, — zwraca się do kelnera — po jakiego licha wy tu musaka podajecie?

— Musaka? — dziwi się kelner. — To jest mięso baranie z kaszką. A rozbratel to samo mięso tylko bez kaszki a z ziemniakami.

— Także coś — dziwi się mąż. — Po co mamy sobie języki łamać po cudzoziemsku. Oni tam na Zachodzie od dawna zapomnieli co znaczy tłuste mięso i koninę a la Mars- hali chrupią, ale po co my tu mamy nasze pocztowe owieczki musakami przeżywać.

Kelner uśmiecha się z po- błażaniem:

— My tylko podajemy, a dyrekcja uczone nazwy wy- pisuje.

Na trzecie danie można być wybrać melbę, mus, albo krem brule.

— Tłumacz — powiada mąż — jeżeli chcesz leguminy.

— Jesteś taki nieufny — odpowiadam niechętnie.

— Pewnie, że nieufny. Bez sprawdzenia nigdy nie wysyłam żadnego dokumentu do banku, a coś dopiero gdy cho- dzi o własny żołądek.



się na kielbasę i opróżnia talerz.

— Biała kielbasa! Tłusta, smaczna i znajoma. To się

S. MARSZAK

MAJOWE REMINISCENCJE

Zakazany Maj

Nie życzy sobie Chatter Ed
Majowych demonstracji,
W ludowych zbiorach nad
Tamizą
Nie widzi żadnej racji.

Czy też ustucha lud, czy nie —
niewiele go obchodzi —
W tym maju nie chce święta
mieć
Z Atile w swym narodzie.

Jak podaje prasa dziś,
Sam rozkaz wydał srogi:
Że miesiąc ten rozpocząć ma
Od razu dzień już drugi.

Wiosenny huczy jednak wiatr
wszem głosząc w całym kraju
że nie zabroni Chatter Ed
obchodzić święto w Maju!

Czang - Kai - Szk połyka dolary



Piosenka o Malbruku



Był bardzo wojowniczym
Angielski „diuk” Malbruk
Tak samo Churchill Winston,
Malbruka godny wnuk.

Za młodych lat z burami
Wojował groźnie on
Lecz wkrótce już w niewoli
Tchórzostwa zbierał płon.

Straciwszy na fantazji,
opuścił obcy ląd
za liberalnym hnakiem
chciał ukryć on swój błąd

Lecz w grobie się przewrócił,
Ze złości Malbruk — dziad
I wnuczek zdecydował,
Że trzeba podbić świat.

Czternastu sojuszników,
Bez trudu zebrał rad,
I razem z nimi ruszył,
Na podbój Kraju Rad.

Lecz chmurę czarnych kruków
Radziecki przegnał lud,
I Churchill zrezygnował
Ze wszelkich nowych prób.

A dziś o tamtej klesce
Zapomniał dawno już
I znów podjuda, brudidzi,
I pragnie nowych burz.

Tak strasznie jemu pilno,
Jak za minionych lat
Pożoga wojny nowej
Ogarnąć cały świat.

Lecz nie oszuka ludów,
Tym razem „diuk” Malbruk, —
Za dobrze wszystkim znani:
i on, i jego wnuk...

„Pakt Atlantycki”



Tłum. A. Sawicka

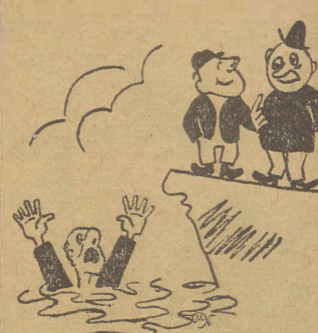
HUMOR

SŁODKI CIĘŻAR



— Chwilowo znajduję się w ciężkiej sytuacji...

STROŻE PUBLICZNEGO PORZĄDKU



— Szkoda człowieka. Utonię jak n. Ale nie możemy na to poradzić, bo z tej strony jeziora dostęp do wody jest wzbroniony.

W WIEZIENIU



— Słyszeliście, kolego, mają wprowadzić dla nas zajęcia według zawodów, jakie uprawialiśmy na wolności.
— Z przyjemnością do tego się dostosuję. Jestem z zawodu podróżny.

Z humoru zagranicznego

JAK TO BYŁO W PARLAMENCIE?



W holenderskim parlamencie wydarzył się niedawno nie zwykły wypadek. Minister wojny Shokking bardzo się zrytował gdy w związku z jego projektem wysłania nowych zasileków do Indonezji, władze miejskie Amsterdamu wystąpiły z wnioskiem o zwolnienie od służby wojskowej pierwsze go... trebacza orkiestry amsterdamskiej, który jest ponoć nie do zastąpienia na tym stanowisku. Shokking zapewnił władze samorządowe, iż pierwszy trebacza orkiestry będzie mógł rozwijać swe zdolności: muzyczne również; w Indonezji, grając „Pobudkę” i „Odmarsz”. Co się tyczy zastępstwa uczyni to z powodzeniem drugi trebacza, jeżeli zaś grane utwory okażą się za trudne na jego zdolności, trzeba będzie po prostu wyrzucić je z repertuaru.

PSIE ŻYCIE

Królowie businessu usiłują na wszelkie sposoby prześcignąć się wzajemnie pod względem dzwawu zbrodniczej wprost roz- rzutności. Gazety codziennie, pełne są zdjęć przedstawiających mi- liardierów zjadających smakowite śniadania w towarzystwie swych psów, — ulubieńców. Psy oczywiście siedzą przy stole i jedzą z ta- lerzy.

Pismo „Life” zamieszcza dzień w dzień ogłoszenia mniej więcej na stępującej treści: Missis X zapisa- ła w testamentie cały swój majątek psom, albo wybudowała dla nich pałac z widokiem na morze, albo poszukuje dla swoich psów dwie wykwalifikowane pielęgniarki, jedną kucharkę — specjalistkę do zapraw mięsnych oraz jedną pomoc kuchenną...

Miss Smith przyszła do słynnego lekarza w Chicago z propozycją zajęcia u niej stałej posady leka- rza domowego przy jej czworonoż- nych ulubieńcach...

W 7. 1941 w czasie największe- go nasilenia wojennego bogacze amerykańscy wydali 9 milionów dolarów na opiekę lekarską i pie- legnację psów, 5 milionów dola- rów na wartościowe obroże i per- fumy dla psów, 15 milionów do- larów na wykwalifikowane jedzenie dla nich.

Ale prawdziwie „psie życie” przy- gotowali Amerykanie krajom Za-

chodniej Europy, które dostały się pod ich „opiekę”.

Tak np. we Francji bezrobocie jest obecnie dwukrotnie większe



niż było w ubiegłym roku. Nędza zawiłała do miast i wsi, dzieci głodują. Ale dziś każdy prawie Francuz wie o tym, że to „psie życie”, które prowadzą nosi mar- kę „made in USA”.

FRASZKA

MÓWCA

Prelegent miał mowę wspa- niałą, długą i patetyczną. Do szczytu wyczerpał temat oraz — publiczność.

Nowocześni inkwizytorzy



czyli Komisja do badania działalności antyamerykańskiej

DOLAR ZBIERA PŁON



Chińska manda- ryńska (bardzo po- tuczona).



Grecki orzech (trzeszczy od li- derzeń Narodow- wo - Wyzwolen- czej Armii Gre- ckiej).



Hybryda - Wal- ter - Lippman (skrzyżowanie wściekłego psa z jadowną żmiją).



Japońska wiśnia (uprawiana w o- ranżerii Mac-Ar- thura).



Wileza ja- goda (komenta- rze zbytecz- ne).



Evinka (co- to za ziółko, — wszystkim wiadomo).

Nie można już decydować w zaciszu gabinetów o nowych momentach w sytuacji politycznej świata

W swoim referacie na kwietniowym plenum KC naszej Partii tow. Bierut powiedział: „...problem wojny światowej w obecnych warunkach rozstrzygać się będzie nie w gabinetach podlegających wojennym i dyplomatycznym imperialistycznym, ale na polu walki między obrońcami pokoju, a inspiratorami wojny”.

Co oznaczają te słowa? Burżuazja — w swoim własnym, egoistycznym interesie klasowym i wbrew interesom najsłabszych mas ludowych — potrafiła i w 1914 i w 1939 roku pchnąć narody przeciwko sobie na rzeź. Tak było dlatego, że o sprawę wojny decydowali panowie kapitaliści w ciszy swoich gabinetów wspólnie z usługowymi sobie politykami z obozu imperialistycznego i prawnicy socjal-demokratycznej.

Obecnie sytuacja jest zupełnie inna. W drugiej wojnie światowej faszyzm poniósł klęskę, a Związek Radziecki podniósł ogromnie swój autorytet polityczny na całym świecie i wyszedł nie tylko zwycięzca, ale również ogromnie wzmocniony gospodarczo i militarnie. Po drugiej wojnie światowej powstał szereg państw demokratycznych, jednoczących się wokół Związku Radzieckiego, a w wielu krajach kapitalistycznych na Zachodzie — we Francji, Włoszech na czoło walki o suwerenność narodów, zagrożoną przez imperializm amerykański wysunęły się partie komunistyczne. Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem wzmocniło pozycję Chin Ludowych i stało się początkiem ich wielkich sukcesów w wojnie z rządem Czang-Kaj-Szeka, wyzwoliło zbrojny ruch antyimperialistyczny w Grecji i rewolucyjne ruchy narodów kolonialnych w Indonezji, Madagaskarze i innych krajach.

Wszystko to razem zaaktywowało milionowe masy narodów na całym świecie, które dosyć mają okropność wojny i są dziś dostatecznie silne, by nie dopuścić do tego, ażeby — jak powiedział tow. Stalin — „uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli pokonać i zwrócić w kierunku wojny”. Te siły milionów pokazał Kongres Pokoju w Paryżu i w Pradze. Kongres Paryski dowiódł, że sprawa wojny wyszła obecnie z ciszy gabinetów dyplomatycznych na szeroką, o światowym zasięgu arenę walki między agresorami a obrońcami pokoju. Kongres Paryski dowiódł ponadto, że owe miliony nie ograniczają się już tylko do odezów, rezolucji i protestów, że masy wykują obecnie trwałe organizacyjne formy masowej walki politycznej. Paryski Kongres Pokoju — jak wiadomo — powołał do życia stały, międzynarodowy komitet walki o pokój, oraz narodowe komitety pokoju w każdym kraju. Powstał więc światowy, antywojenny front, w którym udział biorą ludzie różnych narodów, różnych klas społecznych, różnych partii i różnych światopoglądów, front kierowany przez międzynarodową klasę robotniczą z klasą robotniczą Związku Radzieckiego na czele.

To jest zupełnie nowa sytuacja polityczna, której dzieje nie znały jeszcze dotychczas. Nie znały jeszcze dotychczas dzieje ani takiego szerokiego frontu pokoju, ogarniającego narody Europy, Azji i kolonii, ani takiej wysokiej aktywności i ofensywności milionowych mas na pozycje imperializmu, ani takiej wiary i świadomości, która ożywia dziś ludzi w ich walce przeciwko wojnie.

To jest jeden z owych ważnych momentów, które Kongres Paryski wniósł do międzynarodowej sytuacji.

Dalej, Kongres Paryski dowiódł, że świat jest rzeczywiście podzielony na dwa obozy. Ale nie jest to ten podział, którego pragną imperialiści. Imperialiści życzyliby sobie podzielić świat wzdłuż granic państwowych, na Wschód i Zachód, by móc w odpowiedniej chwili pchnąć narody Zachodu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Tymczasem Kongres Paryski pokazał wszystkim w sposób oczywisty, że takiego podziału nie ma, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej w swej walce o pokój mają silnych, oddanych i wiernych przyjaciół wśród narodów Zachodu — we Francji, Włoszech, Niemczech, w Anglii, i w samej Ameryce. Mają ich przede

wszystkim w klasie robotniczej i w pracujących masach chłopskich na Zachodzie, mają ich w szerokich rzeszach inteligencji, mają ich również w poważnych odłamach drobniomieszczaństwa.

Kongres Paryski, reprezentując wolę 600 milionów ludzi, pokazał, że linia podziału świata biegnie nie wzdłuż granic państwowych, a w każdym kraju kapitalistycznym dzieli ona społeczeństwo na garstkę podlegających wojennym i wielki antyimperialistyczny obóz pokoju. W ten sposób Kongres Paryski narzucił imperialistom taki podział, który jest w interesie ludu, a nie grupy wyzyskiwaczy i podlegających wojennych.

To jest ten drugi, ważny moment, który Kongres Paryski wniósł do sytuacji politycznej świata.

Związki Zawodowe w walce z analfabetyzmem

Jedną z najbardziej istotnych cech wielkiej kampanii zwalczania analfabetyzmu, jaką rozpoczęliśmy, jest jej masowość, przejawiająca się w udziale w niej całego społeczeństwa. W skład Społecznej Rady do walki z analfabetyzmem, która jest organem wykonawczym całej akcji, wchodzi przedstawiciel partii politycznych, organizacji zawodowych i społecznych. Każda z tych organizacji bierze czynny udział w walce z analfabetyzmem w skali ogólnokrajowej, a jednocześnie każda z nich działa na swoim terenie, przeprowadzając rejestrację członków nie umiejących czytać i pisać, organizując kursy i zespoły dobrego czytania.

Szczególnie ważne zadanie w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu mają do spełnienia związki zawodowe, jako najbardziej masowa organizacja robotnicza.

KCZ postawiła przed sobą wielkie i ambitne zadanie: zorganizowanie w ciągu 1949 r. 3 tys. kursów początkowego nauczania i przeszkolenia na nich 45 tys. analfabetów. Do dnia 9. V. poszczególne związki zawodowe na terenie całego kraju przy współudziale KCZZ uruchomiły 1973 kursy, na których w tej chwili szkoli się 28.186 słuchaczy. Te cyfry pozwalają przypuszczać, że zmierzania KCZZ na rok bieżący zostaną wykonane.

Do walki z analfabetyzmem zostały zmobilizowane wszystkie ogniwa związków zawodowych, aż do zarządów poszczególnych przedstawicielstw w w zakładach pracy. Współpracują one z komisjami społecznymi i koordynują z nimi swą pracę.

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” przyniósł poważne osiągnięcia w walce z analfabetyzmem, prowadzonej na oddziale Związków Zawodowych.

Osiągnięcia te zostaną rozbuowane. Hasło ani jeden związek kowiec analfabeta — zostanie przez działaczy związkowych zrealizowane.

„LATOŚ ZASIEWY MAMY PIĘKNE” - mówi ob. Wiśniewski 0 50 proc. więcej mleka, mięsa i zboża wyprodukują robotnicy rolni w majątku Gultowy powiat Sroda

Robotnicy rolni w majątku Gultowy pow. Sroda na jednej z narad produkcyjnych podjęli uchwałę, która mówi: „Zobowiązujemy się zwiększyć produkcję wszystkich płodów rolnych w roku 1949 o 50 proc., w stosunku do zbiorów zeszłorocznych i w związku z tym powołujemy dziesięciokół, który będzie czuwał nad wykonaniem zamierzonych prac”.

Krótkie jedno zdanie w protokole — a oto jak wygląda ono w życiu: — Latoś zasiewy mamy piękne — mówi nam ob. Wiśniewski, pokazując z dumą silnie rozkrzewione żyta. — Szybko uwinęliśmy się z zasiewami, które wykonaliśmy o 17 dni wcześniej, niż zaplanowano.

WIECIEJ MLEKA! Duma majątku jest obora, składająca się z kilkudziesięciu krów „holenderskich”. Na początku kwietnia udój mleka wynosił 700 litrów. W Cynie Pierwszomajowym robotnicy, szwajcar i dojarki postanowili zwiększyć udój mleka do 1000 litrów.

Tow. Maserak (kalkulator) kręcił głową, powątpiewając w tak znaczne zwiększenie udaju. Pisane kredą cyfry na tablicy zaczęły skakać z dnia na dzień — 767, 897, 938, 1003 litrów mleka — Czyn Pierw-



Zdjęcie przedstawia członków Komitetu Folwarcznego w Gultowach na jednej z narad produkcyjnych.

Przemysł ceramiki czerwonej na nowych drogach

„Piece w cegielniach będą płonęły cały rok” — stwierdzają ceglarnie na Ogólnokrajowej Naradzie Wytwórczej w Lubsku

Dotychczas największe znaczenie dla naszej gospodarki miał przemysł węglowy, metalowy i włókienniczy. Obecnie, planując rozbudowę miast, budowę nowych osiedli robotniczych, zerwanie z tradycją drewnianych słomą krytych wiejskich chat, musimy postawić w rządzie przemysłów kluczowych, przemysł ceramiki czerwonej — ceglarnictwo.

Zagadnienie cegły urosło dziś do wagi problemu ogólnopolskiego. Stało się jednym z filarów, na którym opiera się w okresie kilku najbliższych lat nasze poważne poczynania gospodarcze.

Przemysł ceramiki czerwonej obejmuje na terenie całej Polski 278 zakładów, zrępowanych w 12 zjednoczeniach, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mineralnego. Są to przeważnie zakłady wydźwignięte z gruzów, o przestarzałym wyposażeniu technicznym, doprowadzone dzięki przedsiębiorczości załóg, do stanu obecnej wydajności produkcyjnej.

Na ważniejsze zagadnienie

Z uwagi na wzrastające obecnie znaczenie przemysłu ceramicznego oraz konieczność wyprodukowania w roku bieżącym ponad 730 mil. sztuk cegły przed zakładami ceramicznymi stało się zadaniem podniesienia wydajności i polepszenia jakości produkcji. Celem omówienia tych zagadnień w dniu 7 bm. odbyła się w Lubsku k. Krosna Odrzańskiego narada ogólnokrajowa narada wytwórcza pracowników przemysłu ceramicznego w której uczestniczyli poza przedstawicielami centralnych władz branżowych, kierownicy zjednoczeń terenowych, przewodnicy pracy i delegaci załóg fabrycznych z całej Polski.

Wielogodzinna, wnosząca dużo ciekawych momentów dyskusja, sprowadzała się zasadniczo do dwóch najważniejszych dla zakładów ceramicznych zagadnień: zlikwidowania w cegielnictwie martwych sezonów i przejścia na całoroczny system produkcji oraz pełnego wykorzystania maszyn i urządzeń technicznych. Zagadnienie współzawodnictwa pracy omawiane było w 2 dniu obrad, któremu poświęcimy oddzielny artykuł.

Nie 8 tylko 12 miesięcy

Na czym w praktyce polega przejście na pełnoroczny okres produkcji? Na niewygaszaniu pieców cegielnianych w ciągu całego roku. Jest to zagadnienie zasadnicze w cegielnictwie i na naradzie wytwórczej jemu właśnie poświęcono najwięcej uwagi.

Sprawa przedłużenia z 8 do 12 miesięcy pracy pieców w cegielniach, nie jest jednak całkiem prosta i wiąże się z koniecznością przeprowadzenia poważnych inwestycji. Ażeby jednak piece mogły pracować pełny rok, załogi cegielni musiałyby wyprodukować duże zapasy surowki w tym okresie, w którym warunki atmosferyczne pozwalają na wydobywanie gliny.

Na naradzie dziesiątki dyskusyj wypowiadało się w tej sprawie, uzależniając możliwość takiej produkcji od zainwestowania poważnych sum w budowę suszarni, szop-magazynów, oraz zwiększenia ilości i przeprowadzenia remontu maszyn ceglarskich. Podkreślano również znaczenie ruchu racjonalizatorskiego dla wzrostu produkcji. Ruchu, który w całym ceglarnictwie dotychczas reprezentowany jest tylko przez 4 pracowników: Podleskiego, Bazyłę, Ogonowskiego i Schmidta.

Mówiąc o pracy pieca przedownik Lange stwierdził, że w cegielni „Krotoszyń Stary” dzięki drobnyemu usprawnieniu agregatów, zwiększono produkcję z 7 do 12 mil. szt. cegieł rocznie. Ilość tę można byłoby jeszcze powiększyć, gdyby cegielnia posiadała odpowiednią suszarnię i szopę na magazyny. Te same braki hamują produkcję większości cegielni.

Ob. Bąkowski z ceg. „Olszyna”, jako jedyny spośród obecnych, był zdania, że 12 miesięczna praca pieców nie jest w ogóle możliwa, piece bowiem wymagają raz na rok gruntownego remontu.

Twierdzeniu temu palacz Barzecz przeciwstawił przykład cegielni „Gozdnicza”, w której piec starannie konserwowany, pracuje bez remontu już 3 lata. Taką samą opinię wyraził przedownik Knapik z ceg. „Ścinawka” i wielu innych.

Ludzie i maszyny

Przedownik Lange z ceg. „Krotoszyń”, Olbry z „Boryszewa”, Krzyżan z „Murzynowa” byli zdania, że z uwagi na brak zakładów produkujących maszyny ceglarskie, należałoby jak najszybciej przeprowadzić zbiórkę zdekompletowanych maszyn i w specjalnie zorganizowanym warsztacie montować potrzebny cegielniom sprzęt techniczny.

Sprawa maszyn wiąże się z zagadnieniem zdobycia fachowców, wielu więc dyskusyj wypowiadało się za koniecznością szkolenia pracowników i wprowadzenia lotnych kontroli palacza instruktora.

Przedownik Gawliczek z „Rybniaka” twierdził, że tylko dzięki poprawie stosunków załogi z kierownictwem ceg. „Rybniak” nie wykonującej przez kilka lat planów produkcyjnych, po raz pierwszy w bież. roku przekroczyła plan kwartalny.

Wielu zabierających głos — m. in. przedownik Kubica z ceg. „Hugon” — omawiali rolę organizacji partyjnych w zakładach pracy. „Gdzie organizacja partyjna jest silna, tam robotnicy korygują plany produkcyjne, bo robotnicy lepiej znają możliwości swoich zakładów pracy, aniżeli planiści...” — mówił przedownik Kociubiński z ceg. „Pawice”.

Martwego sezonu nie będzie

Narada wykazała, że w przemyśle ceramiki czerwonej tkwią jeszcze duże możliwości zwiększenia produkcji. Ujawnili je sami robotnicy, zabierający głos w dyskusji, domagający się m. in. zwiększenia dyscypliny pracy. Dyskusjanci obliczali, że np. strata 15 minut na jednym zakładzie pracy, daje w skali ogólnopolskiej 3 tysiące straconych roboczogodzin dziennie, co z kolei odpowiada produkcji 75 tys. cegieł. Drugie źródło niewykorzystanych rezerw to skrócenie cyklu produkcyjnego, możliwe do osiągnięcia przez tzw. szybszy postęp ognia w piecach i skrócenie fazy suszenia. Trzecie źródło to zwiększenia wyrobów pierwszej klasy.

Najważniejszym jednak osiągnięciem narady jest przedyskutowanie od strony technicznej możliwości przejścia na całoroczny system prac cegielni i stwierdzenie, że piece ceglarskie mogą i powinny pracować pełny rok. W ten sposób uczestnicy narady postawili przemysł ceramiki czerwonej wobec zupełnie nowych perspektyw produkcyjnych i stworzyli konkretne możliwości wypełnienia planu na rok bieżący, to jest wyprodukowanie ponad 730 mil. szt. cegieł.

E. Kwiatkowska

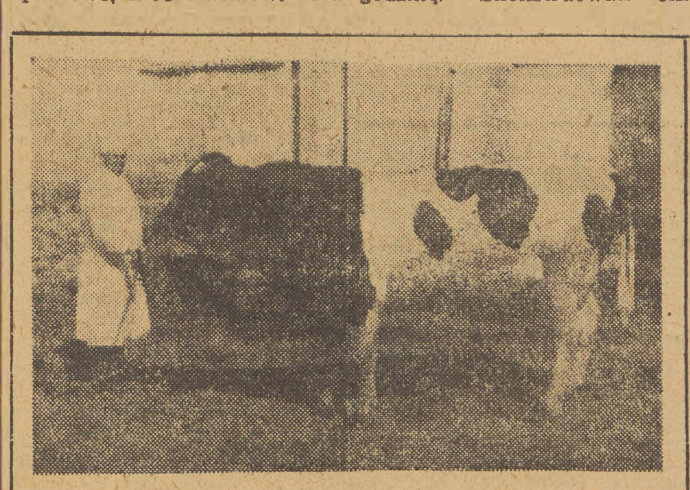
szomajowy na odcinku produkcji mleka został wykonany.

ROSNA SWINKI

Majątek odstawiał dotychczas miesięcznie 1,5 tony żywa do Poznania. Trzody chlewniej jest 187 sztuk. Ale to za mało. Z Puław, z Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego, sprowadzono 10 rasowych maciorek, do końca roku projektuje się powiększenia chlewni do 400 sztuk i osiągnięcia odstawy 6 ton mięsa miesięcznie.

OGRÓD WARZYWNY NA 9 HA

W majątkowej cieplarni tow. Dobroch hoduje tysiące sadzonek pomidorów, ogórków inspektowych, moc kwiatów. Na



Piękny buhaj holenderski z majątkowej obory w Gultowach.

potrzeby Poznania i pobliskiej Srody majątek w br. zamierza rozszerzyć ogród warzywny do 9 ha, na których już rośnie rozsada kapusty, kalafiorów, buraki jadalne.

140 TYS. ZŁ OSZCZĘDNOŚCI I TRZY TRAKTORY

Maj. Gultowy może nie tylko poszczycić się stałym wzrostem produkcji, ale i poważnymi oszczędnościami. Tow. Szczepan Majewski, sekretarz ZPPR, podjął się

remontu trzech bezużytecznych, poniemieckich traktorów Warsztaty w Srodzie zażądały za remont 180 tys. zł. Tow. Majewski dokonał remontu sposobem gospodarczym za 40 tys. zł. Rezultat — 140 tys. oszczędności, trzy gotowe do orki traktory i 14 tys. zł premii dla tow. Majewskiego.

RACJONALIZATORZY ULEPSZAJĄ MASZYNY ROLNICZE

Dużo trudności sprawiało w majątku siekanie tysięcy kwintal buraków do kiszenia. Tow. Majewski i Franciszek Kozak obmyśliли prosty, zbudowany ze starej sieczkarni „szarpacz”, którego wydajność dochodzi do 250 kwintal buraków na godzinę. Skonstruowali oni

również „maszynkę” — jak ją określają — do bielenia izb mieszkalnych i budynków gospodarczych, które w Gultowach lśnią od czystości.

Wszystkie te osiągnięcia są wynikami dobrej pracy koła partyjnego, które przed robotnikami rolnymi postawiło zadanie zwiększenia produkcji podstawowych płodów rolnych. Zadanie to jest trudne — ale na podstawie dotychczasowych osiągnięć można być pewnym, że robotnicy je wykonają. (Maciej)

Niedotrzymanie umowy zbiorowej i fatalne warunki bytowania robotników w majątkach Kurii Biskupiej w powiecie średzkim

W tych dniach wpłynął do redakcji list od naszych czytelników, robotników rolnych z majątków kościelnych Nadziejewo i Mądre w powiecie średzkim. W liście tym robotnicy donoszą nam o podjęciu strajku na skutek niedotrzymania przez administrację umowy zbiorowej.

W związku z otrzymanym listem współpracownik redakcji odwiedził strajkujących robotników, by zbadać na miejscu powody: przebieg strajku.

Nadziejewo i Mądre to własność Kurii Biskupiej. Zajeżdżamy na podwórze majątkowe, na którym nie ma żywej duszy. Jedynie w stajni, oborze i świniańni kręci się kilku robotników, odpasających zwierzęta. Jedziemy więc do zabudowań robotniczych. Auto

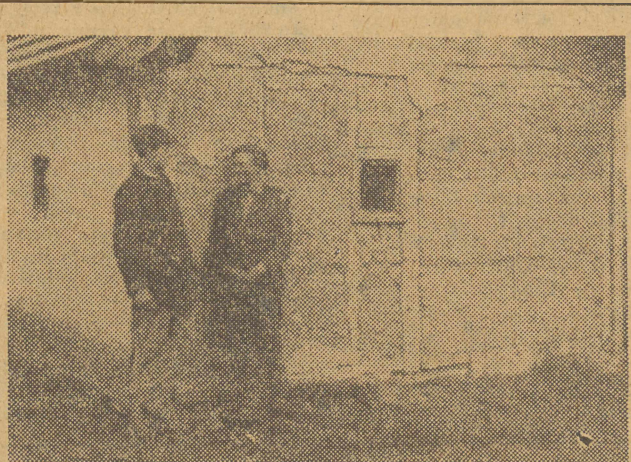
nasze otacza grupa ciekawych dzieci, a za nią podszedł nieśmiało robotnik w starszym już wieku. Weszliśmy do jednej rodziny, następnie drugiej,

umowy zbiorowej, która w paragrafie 62 mówi, że zboże wydane na ordynarię musi być zdrowe i dobrze oczyszczone. Stróż Michał Oleksy, ro-

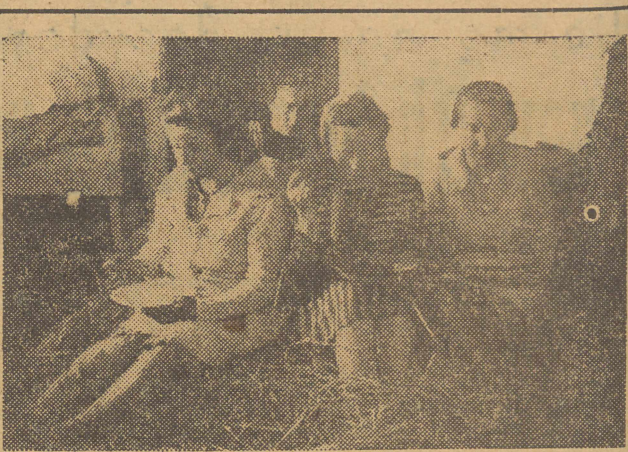
zakaz ten nie obowiązywał robotników majątków kościelnych.

Paragraf 109 umowy zbiorowej mówi: „stały pracownik fizyczny otrzymuje w ciągu roku 12 dni urlopu”, a paragraf 110 punkt 2 dodaje: „nabytych. prawa do urlopu pracownik nie traci nawet, gdyby się nie upominał o urlop”. Tymczasem robotnicy upominali się i nie otrzymali urlopów, należy więc wypłacić im pewne wynagrodzenie.

Według umowy (paragraf 67) pracownicy, którym przysługują świadczenia w naturze otrzymują 60 arów ziemi pod ziemniaki i ogrodowiznę. Ziemie tę otrzymali i robotnicy majątku Nadziejewo i Mądre. Lecz z winy administracji ziemniaki sadić mogli dopiero z początkiem czerwca. Z uwagi na zbyt późną porę sadzenia



W takim oto kurniku mieszkają robotnicy sezonowi w kościelnym majątku Nadziejewo, pow. Środa. Przed glinianą lepianką stoją młodzi robotnicy Stanisław Włodarczyk i Tadeusz Zajac.



Robotnice Aniela Malik, Weronika Smyrak, Michalina Cychoń i Eleonora Toczyk nie mają jadalni i muszą jadać obiad na stole.

zbiór był bardzo słaby (z 1 morgi poznańskiej zebrano 10 q). Za poniesioną stratę wyrządzoną z winy administracji na leży się robotnikom również odszkodowanie.

Wymieniliśmy tu nie wszystkie należności robotników. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że paragraf 17 umowy zbiorowej mówi wyraźnie — w razie zalegania z wypłatą wynagrodzenia gotówkowego lub w naturaliach, zawinionego przez pracodawcę odsetki zwłoki wynoszące 1,5% w stosunku miesięcznym. A suma zaległości nie wypłaconych robotnikom w dwóch majątkach kościelnych jest dość duża. W przybliżonym obliczeniu sięga około 6 mil. onów zł.

Niewątpliwie poza niedopełnieniem umowy zbiorowej przez administrację majątku Kurii skłoniły robotników do strajku złe i niehygieniczne warunki bytowe. Mieszkali bowiem w kurniku o bardzo małych okienkach (30 x 30 cm), sypiali po 2 osoby na jednym łóżku, bez przykrycia, z braku ławek i stołów śladali do spożycia posiłków na ceglanej podłodze lub słomie. Zbite z prostych desek łóżka, poza wypchanymi słomą siennikami nie posiadali pościeli. Z braku szafy, ubrania robotników, chleb wraz z innymi tłukami walał się na łóżkach.

Robotnikom sezonowym brak również odpowiedniego sprzętu kuchennego. Na 25 osób posiadają tylko 2 garnki do gotowania. Z braku drobnego drzewa opałowego, kucharka Weronika Smyrak, chcąc na czas przygotować obiad, szukała do rozniecenia ognia drzewa po śmietnikach lub chrustu w parku. Jak ciężkie są warunki higieniczne robotników, świadczy najlepiej fakt, że na 25 osób do mycia służy tylko jedno naczynie, a nie chcąc czekać długo w kolejce, robotnicy myją się we wiadrze służącym do wody do picia.

Rzecz jasna, że takie pańszczyźniane warunki pracy robotników rolnych w majątkach Kurii dobrze znane były nie tylko administracji, ale również dostojnikom, tym bardziej, że robotnicy upominali się dość długo o potrzebny im sprzęt, ale zbywano ich zawsze milczeniem. Najedzeni do syta, żyjący wygodnie, nie czuli oni biedy robotników, którym kazano żyć w warunkach, urągających elementarnym zasadom higieny.

Nic więc dziwnego, że robotnicy domagając się słusznym praw zagwarantowanych im umową zbiorową, którą administracja majątku kościelnego wyraźnie ignorowała, byli zmuszeni uciec się do strajku.

(A. W.)



na sobotę, dnia 14. V. 1949 r.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Przegląd prasy stołecznej; 8.00 Streszczenie wiadomości poran.; 8.35 Wschodnia radiowa; 8.55 „Daleko od Moskwy” — powieść Wasyla Aza-jewa; 12.09 Wiadomości południowe; 12.20 Audycja dla wsi; 12.55 „Z naszych pieśni” — wykon. Helena Korff-Kawecka (sopran); St. Roy (tenor); K. Nowowiejski (akomp.); 14.15 Folklor czeski; 14.50 Informacje; 14.55 Informacje poznańskie; 15.30 Bajka o straconym czasie; 16.00 Z brygadą kontrolną — reportaż; 16.15 Przegląd wydawnictw; 16.20 Miesięcnik kulturalny; 16.55 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert dla pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu; 18.15 „Więźniowie Mickiewicza”; 18.45 „Drugi dziennik popołudniowy”; 19.00 Festiwal muzyki ludowej; 21.00 Dz. wieczorny; 21.30 Muzyka; 22.00 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości.

trzeciej i tak kolejno przez całą wieś.

Wszędzie spotykały nas jedne i te same słowa „do strajku przystąpiliśmy z konieczności, znajdując się w sytuacji rozpaczy, a pchnęła nas do tego sama administracja, majątków, która nie dotrzymała i ignorowała systematycznie umowę zbiorową”. Nie spotykaliśmy rodziny, która by nie miała jakiegoś żalu.

Paszkówna Czesława i wiele innych robotnic skarży się, że od miesiąca lutego nie otrzymały deputatu, gdy poprzednio wydano im pszenicę, to ziarno było zepsute (sterty zamokły) i młyny nie chciały tego ziarna przyjąć — trzeba było je oddać na śrutę. Było to wyraźne niedotrzymanie

umowy zbiorowej, która w paragrafie 62 mówi, że zboże wydane na ordynarię musi być zdrowe i dobrze oczyszczone. Stróż Michał Oleksy, robotnicy Leon Piotrowski, Teofil Koczyński, Stanisław Włodarczyk i inni, opowiadali, że już w listopadzie ub. roku następnie w styczniu, lutym i kwietniu br. upominali się u administratora o ekwiwalent za nieotrzymane karty odzieżowe, który w maj. pańszczyźniany został ludzmi wypłacony. Ekwiwalent ten wynosił na jednego robotnika w sumie około 20 tys. zł. Słuszne żądania robotników administracja majątków kościelnych zbywała milczeniem.

Robotnica Zofia Wichlacz opowiada, że wielu robotnikom należało się dopłata za nadgodziny i pracę w niedzielę i święta, (ciekawe, gdy z ambony mówi się, że w niedzielę i święta pracować nie wolno, to



Chłopcy Marian Matel i Edward Makos jadają obiady „przed domem na kupie starych cegieł. Gorzej jest wówczas gdy pada deszcz. Z braku miejsc w izbie trzeba wówczas jadać obiady i kolacje stojąc.

— Luboński — Blask. Mi-strzostwa juniorów P.O.Z.P.N. w Lubaniu.

NIEDZIELA, 15 bm.

godz. 8 — Początek „Biegów Narodowych” Z.S. Gwardia na boisku przy ul. Gen. Świerczewskiego nr 25;

godz. 10 — „Biegi Narodowe” w szczeblu powiatowym na boisku Wojew. Osrodek K. F. przy Drodze Dębińskiej;

godz. 10 — Z.S. Stal II — Warta II, spotkanie o mistrz. klasy B w koszykówce na boisku hokejowym przy Stadionie Miejskim;

godz. 10.30 — Otwarcie sezonu sekcji kajakowej K.S. Związkowiec — Warta na przystani przy moście Rocha;

godz. 11 — Otwarcie sezonu sekcji kajakowej Z.S. Ogniwo na przystani Z.S. Ogniwo;

godz. 11 — Warta Ib — Dąb, ciekawe zawody piłkarskie o mistrz. klasy A na boisku Warty;

— San — Zjednoczeni (Kępno), zawody piłkarskie o mistrz. klasy A na boisku „Areny”;

godz. 11.30 — Z.Z.K. Pomorzanie (Toruń) — Warta, ciekawe spotkanie drużyn ligowych w koszykówce na boisku hokejowym przy Stadionie Miejskim;

— Z. S. Kolejarz I b — Pro-sna (Kalisz), zawody piłkarskie o mistrz. klasy A na boisku Z. S. Kolejarz w Dębcu;

— Z. S. Stal — Szamotuński, zawody piłkarskie o mistrz. klasy A na Stadionie Miejskim;

godz. 15 — Lekkoatletyczne mistrz. drużynowe z udziałem A.Z.S. Warty i Z. S. Kolejarz na boisku Wojew. Osrodek K. F. przy Drodze Dębińskiej;

— Otwarcie sezonu kajakowego Pozn. O. Z. K. i regaty o mistrzostwo Poznania na przystani Z. S. Ogniwo;

godz. 16 — Polonia (Poznań) — Zjednoczeni (Poznań), zawody piłkarskie o mistrz. klasy A na boisku w Główniej;

godz. 18 — Polonia (Warszawa) — Z. S. Kolejarz, spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I ligi na boisku Z. S. Kolejarz w Dębcu.

(zes)

23000 złotych zebrali piłkarze na rzecz Oświaty, Książki i Prasy

Zorganizowana podczas meczu piłkarskiego repr. PZPN z Francji — Poznań w dniu 7 bm. na boisku KS Związkowiec — Warta zbiórka pieniężna na rzecz „Oświaty, Książki i Prasy” przyniosła 22 990 zł. Piękny ten sukces jest zasługą organizatora akcji — członka zarządu POZPN i ref. WF przy OW III kpt. Małeckiego, oraz kwestariuszy, rekrutujących się z kilkunastu piłkarzy, wśród których wyróżnili się przede wszystkim dwaj „rekordziści” z poznańskiego WKS Kadra — Mendlewski i Koput, z których pierwszy zebrał 4889 zł a drugi 3900 zł. Bravo żołnierze-sportowcy!

Otwarcie sezonu wioślarskiego

Poznański Okręgowy Związek Wioślarski zawiadamia, że w dniu 15 maja 1949 r. odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu wioślarskiego na terenie tegorocznego gospodarza Pozn. Tow. Wioślarzy „Tryton” przy ul. Piastowskiej.

Godzina 10 uroczyste wciągnięcie flagi państwowej. Godzina 12 defilada łodzi.

Prosimy wszystkich wioślarzy o raz sympatyków o liczny udział.

Zawody kajakowe o mistrzostwo Poznania

W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie przystani kajakowej Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo” oraz równocześnie otwarcie sezonu kajakowego. Początek o godz. 11 na przystani.

O godz. 15 odbędzie się rozgrywki kajakowe o mistrzostwo miasta Poznania, organizowane przez Z. S. Ogniwo na Warcie.

KOMUNIKATY

Zebrał plenarne L. Z. S. „Admira” odbędzie się dziś w sobotę o godz. 19.30 w sali X szkoły powszechnej przy ul. Bosej.

Referat na temat: „Taktyka w grze” wygłosi instruktor Piłkarski Paweł.

OGŁOSZENIA

Poważna Instytucja Państwowa **poszukuje** wykwalifikowanego księgowo-finansisty oraz stolarza. Of. „Gazeta Poznańska” pod nr 554.

Apteczki dla rzemieślników i przemysłu wyposażone poleca Centrala Sanitarna — Poznań, al. Marcinkowskiego 19, I pr., tel. 21-25. 548

Zagubiono dowody tożsamości koni. Teodor Stanisławski, Strzyżewo, gm. Witkowo, pow. Gnieźno. 489

Zagubiono kartę rejestracyjną R. K. U. — Gliwice. Kwasiński Julian, Dąbrowa pow. Zielona Góra. 549

Zagubiono kartę rejestracyjną R. K. U. — Konin. Walczak Marian — Zielona Góra, ul. Pionierska. 550

Zagubiono legitymację b. PPR nr 571978. Dominiczak Stanisław — Świba, pow. Kępno. 553

Zagubiono legitymację PZPR nr 674480 na nazwisko Copleja Józef. 551

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. Zakład Główny w Poznaniu. K — 1216



1000 Gwardzistów stanie do Biegu Narodowego

W niedzielę, 15 bm. odbędzie się główne Biegi Narodowe dla poznańskiego ZS „Gwardia”. Na starcie ich stanie około 1000 członków, którzy nie mieli

możności uczestniczenia w nich w dniu 8 bm.

Program biegów, które odbędą się na boisku własnym przy ul. Gen. Świerczewskiego 25

(dawny Osrodek WF i PW) przedstawia się następująco: godz. 8 — bieg 3 km dla koła IV; godz. 9 — ten sam bieg dla koła I; godz. 11 — zawody piłkarskie ZS Kolejarz Lipno (Stęszew) — ZS Gwardia o mistrz. kl. C okręgu; godz. 11.45 start do biegu 500 m dla kobiet wszystkich kół zrzeszenia; godz. 13 — bieg na 1 km dla zawodników do lat 20; godz. 13.30 — bieg 3 km dla koła II; godz. 14.30 — dla koła III; godz. 15 — bieg 3 km dla pozostałych członków ZS Gwardia.

Uwaga Sportowcy!

52938

o to nowy numer telef. działu sportowego „Gazety Poznańskiej” oraz niedzielnych imprez sportowych

Kto, z kim i gdzie

SOBOTA, 14 bm.

godz. 18 — Warta II — Victoria II (Września), spotkanie o mistrz. klasy B w koszykówce na boisku hokejowym przy Stadionie Miejskim

Z. S. Kolejarz II (Poznań) — ZS Stal II (Poznań), spotkanie o mistrz. klasy B w koszykówce na boisku Z. S. Kolejarz w Dębcu;

Związkowiec-Warta — Ogniwo „Legia”

2:2 (0:1)

Rozegrany na boisku Warty mecz towarzyski pomiędzy poznańską Legią a ligową Wartą zakończył się niespodziewanym wynikiem remisowym. Legia, która znajduje się obecnie w doskonałej formie i stawiała niespodziewanie zacięty opór pełnej jedenastce zielonych i

mogła mecz ten wygrać, gdyby napastnicy jej nie przestrzegli kilku murawianych pozycji.

Ataki Warty prowadzone w szybkim tempie załamały się na dobrych tyłach Legii lub też stały się łupem bramkarza Legii — Niedzieli. W pierwszej połowie po pięknej kombinacji Janowiecki zdobył prowadzenie dla Legii. Krótko po tym za faul Pydy na Mikolajewskim Janowiecki nie wykorzystał karnego.

Fo połowie Legia z bitykowniczo przeprowadzonych wypadów uzyskała drugą bramkę przez Woźniaka.

Warta przez Skrzypniaka z karnego uzyskała pierwszą bramkę, a krótko po tym po pięknie przeprowadzonej akcji Opitz strzela wyrównującą bramkę.

Drużyna Legii zagrała bardzo ambitnie i technicznie mało ustępowała ligowcom.

Warta Ib — Dąb

Rozgrywkę A-klasy poznańskiego okręgu wchodzi obecnie w okres decydujących walk. W nadchodzącą niedzielę, dnia 15 maja br. będziemy świadkami niezwykle ciekawego spotkania piłkarskiego Warta Ib — „Dąb” I. Dla drużyny „Dębu” spotkanie powyższe ma nieomal decydujące znaczenie. Wygrana dać może drużynie tej pierwszy krok w swej grupie i szansę zdobycia tytułu mistrza klasy A. Zwycięstwo „Warty” dało by możliwość „Polonii” leszczyńskiej do sięgnięcia po tytuł mistrza grupy.

Zawody odbędą się na boisku „Warty” przy ul. Rolnej o godz. 11. W przedmeczach spotkają się juniorzy Warty i Surmy.

Polonia (Główna)

— Unia (Swarzędz)

3:1 (2:1)

W Swarzędzu rozegrane zostały towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy „Polonią” (Główna) a „Unią” (Swarzędz), które zakończyły się wynikiem 3:1 (2:1) na korzyść gości.

Bramki dla zwycięzców zdobył Siawek (2) i Krugolika, dla pokonanych Lewoskrzydłowy. (w-k)

Polonia jun. (Główna)

„Britania” juniorzy

7:0 (4:0)

Na boisku „Polonii” w Główniej rozegrane zostały zawody piłkarskie juniorów pomiędzy mistrzem Okręgowym „Polonią” (Poznań) a „Britanią” jun. które zakończyły się bez trudu wysokim zwycięstwem mistrza w stosunku 7:0 (4:0).

Zawody stały na dobrym poziomie. Juniorzy „Polonii” przewyższali swego przeciwnika pod każdym względem.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Maćkowiak (3), Janowski (2), Nowak i Osuch po jednej. (w-k)

Ponad 8 milionów oszczędności

UZYSKA ZARZĄD MIEJSKI W GORZOWIE

dzięki racjonalnej i przemysłowej gospodarce

Komisarz oszczędnościowy Zarządu Miejskiego w Gorzowie przedłożył Miejskiej Radzie Narodowej plan akcji oszczędnościowej w Zarządzie Miejskim oraz we wszystkich jego zakładach i przedsiębiorstwach. Przewidywane oszczędności wynoszą 8 123 863 zł. Prezydium M. R. N. po dokładnym przeanalizowaniu każdej pozycji plan ten zatwierdziło.

Preliminowane oszczędności dzielą się na 3 grupy zasadnicze: grupa I — Zarząd Miejski — 1 732 375 zł, grupa II — zakłady miejskie — 1 055 483 zł i grupa III — przedsiębiorstwa miejskie — 5 336 tys. zł.

Analiza poszczególnych pozycji może być materiałem przykładowym dla innych instytucji i przedsiębiorstw, z których nie wszystkie jeszcze wykazują właściwe podejście do tak niezwykle ważnego zagadnienia, jak oszczędność.

Plan oszczędnościowy Zarządu Miejskiego zapoczątkowuje pozycja oszczędności osobowych, w tym wypadku obniżka wynagrodzenia dla przewodniczącego M. R. N. Zbytecznym było by podkreślać, że od takiej pozycji właśnie powinny zaczynać się wszystkie plany oszczędnościowe. Drugą celową pozycją stanowią ograniczenia wydatków reprezentacyjnych.

Poważną kwotę 665 tys. zł zaoszczędził Zarząd Miejski, przekazując nowouruchomionemu Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu wszystkich zatrudnionych dotychczas w Zarządzie Miejskim rzemieślników. Zatrudnienie fachowców

czonych, przez ogrodzenie Stacji Miejskiego systemem gospodarczym.

Akcja godna naśladowania

Jeżeli chodzi o zakłady miejskie, warto pochwalić Szpital Miejski, który zamierza zaoszczędzić kwotę 342 tys. zł na wykorzystaniu odpadków kuchennych przez żywienie trzody chlewnej i przez sprzedaż odpadków. Akcja godna naśladowania. Ośrodek zdrowia, Muzeum Lubuskie, Biblioteka Miejska i Szkoła Muzyczna nie mają większych możliwości oszczędzania i — tym samym ich kwoty oszczędnościowe są raczej drobne. Natomiast Łaźnia Miejska zaoszczędzi 270 800 zł przez zreorganizowanie sposobu

bu pracy personelu technicznego i kąpielowego.

Wodociągi i Kanalizacje zaoszczędzą łącznie 257 tys. złotych na zmniejszeniu godzin nadliczbowych, na podniesieniu zużycia makulatury poniemieckiej i na ograniczeniu wyjazdów służbowych.

Garownia zastosuje tańsze asortymenty węgla gazowniczego, wykona własną studnię zbiorową i wprowadzi regenerowanie odpadków oliwy maszynowej. Oszczędności sięgają tutaj poważnej kwoty 4436 tys. złotych.

Rzeźnia Miejska, przez zreorganizowanie systemu pracy i zwiększenie wydajności, przez wykorzystanie na opał uschniętych drzew, wzgl. drzewa ze spalonych budynków, przez kucie koni w własnym warsztacie, systemem gospodarczym zaoszczędzi 279 tys. zł.

Zakład Oczyszczania Miasta prelimitował kwotę 34 tys. zł oszczędności.

I wreszcie Tartak Miejski usprawnieniem pracy i wykonaniem remontów budynków gospodarczych we własnym zakresie zaoszczędzi sumę około 328 tys. zł.

Jan Kraśny

Trzeba poinformować wszystkich robotników o leczeniu ambulatoryjnym — zdrowym

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych wprowadził ostatnio nowy system leczenia zapobiegawczego w ramach czasów pracowniczych. Z wypowiedzi pracowników zielonogórskich zakładów pracy — a w szczególności pracowników fizycznych, wynika, że nie wszyscy wiedzą o istnieniu leczenia ambulatoryjnego — zdrowego, z którego można korzystać w ramach czasów pracowniczych.

Akcja ta ma na celu przede wszystkim udostępnienie leczenia zapobiegawczego. Leczenie takie trwa cztery tygodnie, z czego trzytygodniowy pobyt w domu wypoczynkowym w miejscowości zdrowej, a jeden tydzień wypoczynku w swoim domu. W czasie pobytu w domu wypoczynkowym, każdy ma prawo korzystać z zabiegów ambulatoryjnych domu zdrowego jak z kąpeli, naświetlań itd.

Za pobyt w domu wypoczynkowym każdy uczestnik płaci według taryfy, zależnie od wynagrodzenia, z góry, w Powiatowej Radzie ZZ przy otrzymaniu skierowania na wyjazd.

Po otrzymaniu skierowania należy zwrócić się do Ubezpieczalni Społecznej, która udzieli przekaz na leczenie. Pracownik fizyczny otrzymuje za okres należnego mu urlopu wynagrodzenie od pracodawcy, natomiast za pozostały okres zasiłek chorobowy z Ubezpie-

czalni Społecznej w wysokości 70 proc. przeciętnego zarobku z ostatnich trzech miesięcy. Akcja ta ma na celu odciążenie leczenia sanatorium i ma tę dobrą stronę, że na leczenie takie nie potrzeba zbyt długiego czekać. Korzystanie z leczenia ambulatoryjnego — zdrowego nie wyklucza możliwości późniejszego leczenia sanatorium. Z leczenia tego powinni w szczególności korzystać przewodnicy pracy, o czym Rady Zakładowe powinny pamiętać. (Nj)

Nowy rozkład jazdy autobusów

Z dniem 15 bm. stacja autobusowa Państwowej Komunikacji Samochodowej w Zielonej Górze przeniesiona zostaje ze Starego Rynku na plac, mieszczący się przed Dworcem PKP. Jednocześnie dotychczasowy rozkład jazdy autobusów PKS-u ulega zmianie.

Według nowego rozkładu autobus w kierunku do Gorzowa przez Międzyrzecz odchodzi o godz. 6 i kursuje codziennie; w kierunku na Lubsko kursuje codziennie o godz. 17,40; w kierunku do Świebodzina o godz. 6,45, w kierunku na Świdnicę o godz. 6,40, a w kierunku na Wolsztyn o godz. 6,45.

Odjazd i przyjazd autobusów tylko sprzed Dworca PKP. dotychczasowa stacja na Rynku pozostaje jako przystanek warunkowy tylko dla linii w kierunku Krosna i Świdnicy. (Te)

Wzywamy „Polską Wełnę” i wszystkie zakłady przemysłowe by poszły za naszym przykładem

W czasie zebrania organizacji podstawowej PZPR Zakładowego Wągmo, na którym szeroko dyskutowano nad ostatnimi wydarzeniami w kraju i świecie, wśród podniesionych entuzjastycznie przyjętych treści rezolucji, zaproponowaną przez tow. Szymańskiego:

„Z okazji zakończenia Tygodnia Oświaty Książki i Prasy, doceniając rolę i znaczenie prasy w dobie budowy fun-

damentów socjalizmu w Polsce Ludowej, wprowadziliśmy zbliżony abonament „Gazety Lubuskiej”. 2150 pracowników abonuje 2150 egzemplarzy „Gazety Lubuskiej”, a wszyscy członkowie Partii w liczbie 800 — „Trybunę Wolności”.

Wzywamy, by za naszym przykładem poszły wszystkie zakłady przemysłowe Zielonej Góry, a przede wszystkim „Polska Wełna”.

1500 książek otrzymali robotnicy leśni i tartaczni na Ziemi Lubuskiej

Dla uczczenia 1 Maja Zarząd Okręgu Związku Zawodowego PL i PD postanowił zaopatrzyć wszystkie świetlice

w podległych jednostkach w książki biblioteczne. W tym celu w ramach akcji społecznej zakupiono przeszło 1.500 tomów książek na łączną sumę około pół miliona złotych. W najbliższych dniach piękne i ciekawe książki znajdą się już w rękach robotników leśnych i tartacznych.

Jednocześnie świetlice nadleśnictw, skupiające kilka tysięcy robotników, jak Kleśczów, Piękna Wieś i Lisiek, otrzymamy radioaparaty łącznie z adapterem i płytami.

Zarząd Związku projektuje w najbliższej przyszłości kupić aparat do wyświetlania filmów krótkometrażowych oraz zradiofonizować wszystkie świetlice tartaczne i większych nadleśnictw oraz zaopatrzenia ich w dostateczną ilość książek. (Te)

Sport na Ziemi Lubuskiej Wagmo - Energetyka 3:1 (2:0)

Na zakończenie Biegów Narodowych odbyło się w niedzielę na stadionie przy ul. Wyspiańskiego spotkanie towarzyskie pomiędzy Wagmo a Energetyką, które zakończyło się zwycięstwem Wagmo w stosunku 3:1 (2:0).

Drużyna Wagmo z Koniecznym i Kotłą przeważała fizycznie i technicznie nad przeciwnikami. Rozdane przez Koniecznego piłki były przeważnie na prawe skrzydło, których Nowiński nie umiał wykorzystywać. W tym czasie lewe skrzydło z Gandeckim i lewym pomocnikiem Skórą skazywało było na bezczynność.

W 17 minucie gry Wiśniewski strzela pierwszą bramkę, a w 8 minut później z wyjątkowo dobrego podania Nowińskiego podnosi wynik na 2:0. Po przerwie Gandecki strzela trzecią bramkę i kiedy już

wszystkim zdawało się, że Energetyka nie uzyska nawet honorowej bramki — Grodecki 12 minut przed końcem umieszcza piłkę w siatce Wagmo.

Sędziował ob. Grześkowiak. (Sw)

UWAGA wędkarze - sportowcy w Gorzowie

Zarząd oddziału Okręgowego Związku Sportowców Wędkarzy „Warta” w Gorzowie, organizuje w niedzielę, dnia 15 maja br.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA

połączoną z łowieniem ryb na jeziorze Sulenińskim.

Wyjazd uczestników wycieczki nastąpi o godz. 9,30 rano, samochodami, z Placu Jedności Narodowej.

Koszt wyjazdu dla jednej osoby wynosi 100 zł.

Zapisy przyjmuje skarbnik Związku, ob. Średniawski, ul. Wodna 9. (Kr)

Do każdej wsi lubuskiej przybędzie ekipa lekarzy

Sekcja Lekarzy Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Zielonej Górze na ostatnim zebraniu uchwaliła jednomyślnie zorganizować wyjazd lekarzy do wsi pozbawionych opieki lekarskiej. Wszyscy lekarze, zorganizowani w zespoły, wyjadą do najbardziej odległych wsi, stosownie do wykazu, sporządzonego przez lekarza powiatowego. Pomocny w technicznym zorganizowaniu wyjazdu udzieli Ubezpieczalni Społeczna i PCK. (Nj)

Dwie ciekawe wystawy urządziła świetlica „Wagmo”

Wspaniałym zakończeniem etapu współzawodnictwa świetlicowego na terenie Zielonej Góry może wykaże się świetlica Wagmo, a ściślej sekcja filatelistów oraz miłośników akwarium.

Sekcja filatelistów poszczycić się może poważnym zbiorem znaczków. Ekspozycja wystawowa filatelistów są prawie bez wyjątku kompletem wszystkich znaczków pocztowych, jakie od roku 1860 ukazały się w Polsce.

Kierownikiem sekcji filatelistów jest ob. Aleksander Ho-

lyś — szofer w zakładach Wagmo.

Efektownie przedstawiają się również ekspozycje sekcji miłośników akwarium.

Ogółem sekcja miłośników akwarium posiada ponad 200 różnych gatunków ryb, przeważnie podzwrotnikowych, mieszczących się w kilkunastu akwariach. Kierownikiem sekcji jest tow. Górecki.

Podkreślić należy, że całość wystawy jest bardzo estetycznie urządzona. Zastosowanie jednostronnego kierunku ruchu zasługuje na pochwałę. Du-

„MAŻ i ŻONA” Al. Fredry W Teatrze Miejskim w Zielonej Górze

Po krótkiej przerwie w objazdach, spowodowanej przygotowaniem repertuaru na Międzynarodowe Targi Poznańskie — Państwowy Teatr Polski w Poznaniu znowu przyjeżdża na Ziemię Lubuską.

Pierwszą sztuką będzie doskonała komedia A. Fredry „Maż i żona”, która obecnie cieszy się ogromnym powodzeniem na scenie poznańskiej.

Sztuka dana będzie w pełnej obsadzie premierowej z Zofią Barwińską i

Leszkiem Stępnawskim w rolach głównych. W pozostałych rolach. Krystyna Wodnicka, Przemysław Zieliński i Borys Borkowski. Reżyseria Stefana Drwicz. Dekoracje Andrzeja Stopki.

Przedstawienia w dniu 14 i 15 maja o godz. 20,30 w Teatrze Miejskim. Bilety zniżkowe do nabycia w Powiatowej Radzie ZZ.

Przedprzedaż biletów normalnych od piątku 13 bm. godz. 16. (Te)

W Borku zapłonęły żarówki

Małorolni chłopci — ob. Rzymski i Rys

wydatnie pomagali przy zelektryfikowaniu gromady

W gromadzie Borek po raz pierwszy zapłonęły żarówki w chatkach chłopskich. Borek jest gromadą, w której przeważają działki robotnicze o rozmiarze 2 do 3 ha. Robotnicy Podokręgu Sieciowego Z. E. O. P. w Gorzowie w czasie 1200 rob./godzin złożyli punkty świetlne w 37 gospodarstwach, łącznie z zabudowaniami, w 2 zainstalowali motory elektryczne, wybudowali stację transformatorową i przeprowadzili 2 km sieci napowietrznej.

W pracach tych pomagali im chłopcy gromady Borek, a zwłaszcza ob. Rzymski i Rys. Wśród załogi Z. E. O. P. najwięcej serca w tę pracę włożył tow. Rybka, zakładający instalacje wewnętrzne, ob. Marek, doprowadzający linię do domów i tow. Miszewski, instalujący sieć niskiego napięcia.

Z robotników wyróżnili się tow. Janacki i Boituc, których zadaniem było dobre zorganizowanie transportu i zakładanie słupów. — Stacja transformato-

rowa została wykonana w terminie dzięki ofiarnej pracy murarza tow. Szablewskiego i stolarza tow. Szulima. Całością prac kierował tow. Piechota. Uroczystość włączenia prądu do nowowbudowanej sieci była serdecznie zadziwieniem węgla przyjaźni pomiędzy chłopami a robotnikami Z. E. O. P. w czasie której dla zadokumentowania łączności i braterstwa zebrano 3750 zł na cele szkoły w Borku. El-be



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna: 800 tylko alarmowy!
W rozmowach zwykłych używać nie wolno!

Straż pożarna: 412

Komisariat Milicji Obywatelskiej: 555

Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej: 666

Urząd Bezpieczeństwa: 307 i 308

Komitet Miejski P. Z. P. R.: 509

Komitet Powiatowy P. Z. P. R.: 633

Zarząd Miejski (Centrala): 602 — 604

Starostwo Powiatowe (Centrala): 611 — 613

Szpital Miejski: 562

Pogotowie nocne Ub. Społecznej i karetka do przewozu chorych: 561

Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a: 800

Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29: 833

Apteka Ubezpiecz. Społecznej, ul. Dzierżyńskiego nr 44: 336.

Repertuar kin: SŁOŃCE:

Od 11 — 17. V. br. — „Czwarty porysokop” — film prod. radzieckiej.

CAPITOL:

Od 10 — 15. V. br. — „Mali detektywi” — film produkcji angielskiej.

— UCZNIOWIE

SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1

UCZCZA PAMIĘĆ

ADAMA MICKIEWICZA

Uczniowie, wychowawcy i komitet rodzicielski Szkoły Podstawowej nr 1 w Gorzowie przy ul. Żukowa, urządzają w dniu 15 maja Wieczornicę Mickiewiczowską, poświęconą 150 rocznicy urodzin Wieszczki. Zapraszamy na nią rodziców dzieci szkolnych i sympatyków. Początek o godz. 18. (el)

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW P. Z. G. S.

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 14 odbędzie się w Gorzowie przy ul. Pocztowej nr 50/51 zebranie pracowników P.Z.G.S. Ze względu na ważne sprawy, obecność wszystkich koleżanek i kolegów obowiązkowa. (Kr)

ZMIANY W POWIATOWEJ RADZIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na ostatnim zebraniu Prezydium Powiatowej Rady Związków Zawodowych w dniu 4 bm. funkcję przewodniczącego P.R.Z.Z. powierzono tow. J. Herbaczowi, dotychczasowemu sekretarzowi, a dotychczasowemu sekretarzowi, a tow. M. Poradzie. (el)

POBIL SASIADKE W CZASIE SPRZECZKI

Mieszkaniec gromady Kwiatkowie, gm. Bogdaniec — J. Herman, prowadził przez dłuższy czas spor o krowę z sąsiadką Marią Budzan. W trakcie kłótni, krewki Herman pobił sąsiadkę, która doznała ciężkich obrażeń. Herman za pobicie odpowie przed Sądem. (el)



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr 3, tel. 400.

Ważniejsze nr-y telefonów
Milicja Obywatelska: 104 i 144.

Szpital Powiatowy: 125 i 654.

PCK: 489.

Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.

Straż Pożarna: 149.

DYŻURY LEKARZY:

Dr Sylwester Ziętek, ul. Bankowa 12.

Dr Aleksandra Totwen, ul. Żeromskiego 8.

— O —

KARA

ZA FAŁSZOWANIE MLEKA

Ob. Helena Burczyńska została skazana przez Sąd Grodzki na karę grzywny 2.000 zł za fałszowanie mleka, do którego dolewano wodę, przeznaczoną na sprzedaż do sklepu.

6 MIESIĘCY WIEZIENIA ZA ZNIEMAG

FUNKCJONARIUSZA M. O.

Ob. Bolesław Łokietek z Zielonej Góry za zniemag ORMO-wca i funkcjonariusza M. O. w czasie pełnienia obowiązków służbowych, został skazany przez Sąd Grodzki na 6 miesięcy więzienia.

CZYJA ZGURA?

Obyw. Nowacki, pracownik Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Zielonej Górze, znalazł w dniu 4 maja br. w okolicy Urzędu Powiatowego, młeki zegarek klasyczny. Zegarek jest do odebrania w Oddziale Redakcji „Gazety Lubuskiej” w Zielonej Górze, ul. Żeromskiego nr 3, tel. nr 400, w godzinach od 16 do 19.

ZMIANA ZARZĄDU Z. M. P. W GROMADZIE TATARKA

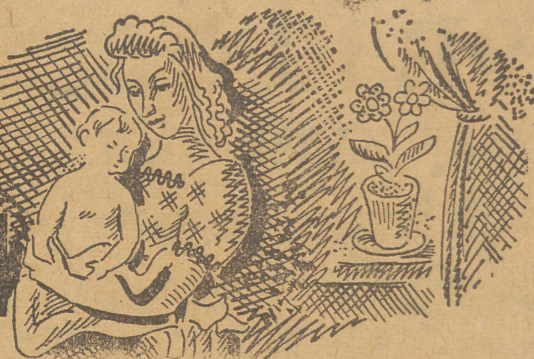
W ubiegłym tygodniu w gromadzie Tatarka, gm. Kolsko, odbyło się walne zebranie młodzieży Z. M. P. w celu wybrania nowego zarządu kole.

W skład nowego zarządu weszli: Elżbieta Poniedziałek, Ludwika Utrata i Irena Poniedziałek.



KOBIETA

przeżył pracę i w domu



Brak żłóbka nie powinien pozbawić dziecka nałóżnej mu opieki

— Jak dajesz sobie radę, Helenko, z twoim dwuletnim synkiem, gdy jesteś przy pracy? — pyta robotnica jednej z poznańskich fabryk swą koleżankę z Państwowej Fa-

ryki „Herkules” i Fabryki

Przed kilkoma dniami pracownicy innych zakładów Przemysłu Miejsowego Fa-

ne w jakimkolwiek punkcie miasta, nie rozwiązałyby sprawy. A jednak nasze dzieci potrzebują żłóbków.

W jaki sposób zakłady pracy winny rozwiązywać tę trudność? Idąc za przykładem Państwowej Fabryki Korków umieszczając dzieci w żłóbkach, należących do innych instytucji lub fabryk na terenie śródmieścia, albo w miarę możliwości na peryferiach, gdzie mieszkają robotnice.

Brak żłóbka w zakładach pracy matki nie może pozbawić dziecko nałóżnej mu opieki. To samo dotyczy Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Takich Stacji w Poznaniu i miastach Wielkopolski jest dużo, jest coraz więcej. Winny one gęstą siecią objąć wszystkie ulice i

karstw oraz kuchni mlecznej ponosi zakład pracy rodziców. Wiemy dobrze, że żłódek — to spokojna praca matki, to racjonalny rozwój dziecka pod okiem fachowego personelu, ale Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem — to także placówka ogromnej wagi. To walka z krzywicą, tą prawdziwą plagą wieku niemożliwego, zapobieganie epidemiom, racjonalna pielęgnacja dziecka, które dla młodej matki nastroża trudności.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem jest dla każdej, świadomej, rozumnej matki stałym miejscem porady i wskazówek. Dlatego też zakłady pracy, które nie posiadają tego rodzaju placówek medycznych uruchomionych we własnym zakresie winny



Marysi zmudziło się czekanie...

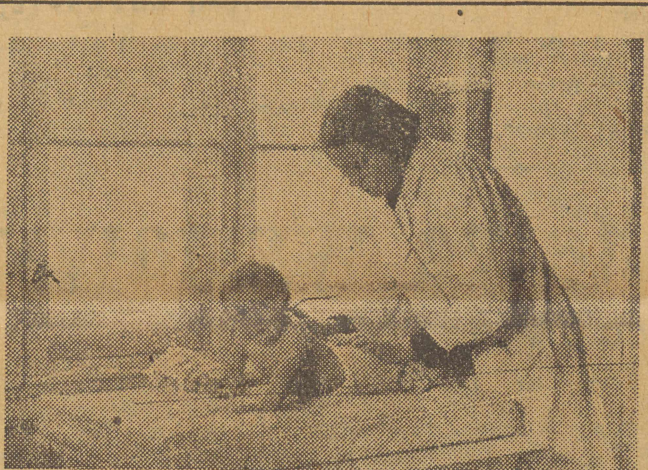
bryki Korków przy ul. Dąbrowskiego. W Waszym zakładzie pracy wciąż jeszcze nie ma żłóbka i przedszkola dla dzieci?

— Umieściłam Antosia w jednym z miejskich żłóbków śródmieścia, koleżanka moja natomiast korzysta z powozowego żłóbka uruchomionego w fabryce „Goplana”, a nasza fabryka ponosi koszty umieszczenia dzieci. W ten sposób radzą sobie kobiety, które nie mają komu powie-

Przyczepkę w Antoninku oraz jednej Spółdzielni Wydawniczej skarżyły się na brak żłóbków, do których mogłyby posyłać dzieci.

— Nasz zakład nigdy nie uruchomił placówek dziecięcych, ponieważ mamy niedostateczną ilość zatrudnionych kobiet.

— U nas natomiast kobiet pracujących jest znacznie ponad sto, ale mieszkają w tak odległych dzielnicach, że żłódek lub przedszkole umieszczą



... ale raczkowanie na lekarskim stole jest zajęciem bardzo przyjemnym...

dzielnice, ażeby żadna matka z dzieckiem nie pozostała wyłączona z opieki lekarskiej bez względu na to w jakim zakładzie pracy jest zatrudniona.

Koszty opieki lekarskiej, dożywianie, ewentualnych le-

ściśle przestrzegać, ażeby wszystkie zatrudnione kobiety były przydzielone do pobliskich rejonowych, dzielnicowych lub fabrycznych Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Z. Myszcynowa

Przeszkolenie aktywu powiatowego LIGI KOBIET

Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet przystąpił do szkolenia swego aktywu dla poszczególnych powiatów. W dniach od 3 do 8 i 10 br. urządzono dla 42 aktywistek 4-dniowy kurs prelegentek. Na kursie tym omówiono w 32 godzinach nauki zagadnienia polityczne i społeczne oraz zdobywcze kobiet w krajach Demokracji Ludowej.

Sluchaczki kursu zdradzały w dyskusji głębokie zrozumienie zagadnień omawianych w wykładach. Dzięki starannemu programowi i właściwej doborowi wykładów, kursistki w pełni uświadomiły sobie powagę pracy na odcinku kobiecym. (sk)

Mały majster



Józio jest ulubieńcem kierowniczki przedszkola. Zawsze potrafi wymyślić taką zabawkę, która będzie z zachwytem powitana przez inne dzieci.

Nasze sylwetki

Agneszka Cicha —

wykwalifikowana robotnica i działaczka społeczna

Jako jedną z pierwszych kobiet przodownic społecznych w pow. szamotulskim wytypowano tow. Agneszkę Cichą.

Najzupełniej słusznie. Ta 60-letnia robotnica jest długoletnią działaczką partyjną i jedną z najaktywniejszych członkin Ligi Kobiet w Szamotułach.

Tow. Cichą zastajemy przy rozpakowywaniu bagażu.

— Wróciłam z kuracji. Od 28 lat jestem robotnicą Cukrowni w Szamotułach i jestem wykwalifikowana we wszystkich działach, ale pomimo złego stanu zdrowia dopiero teraz po wojnie mogłam się wybrać na kurację. Umożliwiły to mnie i innym koleżankom i kolegom zdobycze socjalne oraz opieka, jaką Polska Ludowa otacza nas, robotnice.

Tow. Cichą opowiada o troskliwej opiece i serdecznym podejściu personelu lekarskiego w Sanatorium ZUS-u w Inowrocławiu.

— Doskonale spędziłam tam czas. Zdobyłam wielu przyjaciół, uzyskałam nowe siły i zdrowie do pracy. Stęskniłam się już za naszym fabrycznym Kolem Ligi Kobiet i...

Podają konkretne projekty i plany pracy. Nawet w czasie kuracji tow. Cichą nie zapomniła o stworzonej przez siebie i doskonale rozwijającym się Kole LK.

— Zawsze w życiu miałam niełatwo — zwierza się moja rozmówczyni. — Męża straciłam w czasie

I-szej wojny światowej. Własną pracą wychowałam troje dzieci, a później w czasie okupacji — jeszcze czworo małoletnich dzieci brata. Ale zawsze starczyło mi czasu na pracę społeczną, bez której nie umiałabym żyć. Pomocą mi w niej były książki gazety. Jestem prostą robotnicą, jednak od lat dziecięcych czytałam dużo. To, co



umiem, zawdzięczałam wyłącznie książkom. Gazeta — daje mi obraz tego, co się dzieje w kraju i na całym świecie. Nie wyobrażam sobie człowieka postępowego bez znajomości tego, co się wokół dzieje. Dlatego też bardzo cenię sobie Ligę Kobiet, która wyciąga kobiety z ciasnego kręgu domu i uczy się brać udział w życiu całego narodu. (db)

Osiągnięcia kobiety

w Narodowym Planie Gospodarczym

na rok 1949

W planie gospodarczym na 1949 rok dział VII poświęcony jest oświacie, szkoleniu, ochronie zdrowia i opiece społecznej. Kilka zawartych w nim artykułów szczególnie dotyczy kobiety i przewidzianej planem pomocy w jej codziennych troskach i bólach.

Rok 1949 przynosi dalszy rozwój akcji pomocy kobietom wsi, oddającym niemal cały swój czas, od świtu do późnego wieczora, zajęciom gospodarskim i na roli. Zdajemy sobie dobrze sprawę jak wiele trzeba zrobić, aby odciążyć je w codziennej pracy i obowiązkach. Wiemy w jakich warunkach żyło i wychowywało się dziecko chłopskie. Obecnie w przed szkołach wiejskich znajduje miejsce 125 tysięcy dzieci. Przyszłe lata przyniosą dalszy wzrost.

Jednym z ważniejszych zagadnień kobiecych stało się zdobywanie kwalifikacji, przygotowujących do pracy zarobkowej. Często niewiasty, korzystających ze świadczeń jako podopieczne, może się uczyć w domach i warsztatach szkoleniowych, które zaplanowały na 1949 r. przeszkolenie 8,5 tysiąca osób, co w porównaniu z ubiegłym rokiem daje wzrost o 104 proc.

Zwiększyły się wydatnie możliwości nauki w szkołach zawodowych.

Ilość uczniów w 1949 r. wynosi:

1. W szkołach przysposobienia zawodowego 685.200 — wzrost w porównaniu z 1948 r. 30,5 proc.

2. W szkołach zawodowych I stopnia 398.700 — wzrost w porównaniu z 48 r. 15,7 proc.

3. W szkołach zawodowych II stopnia 111.700 — wzrost w porówn. z 48 r. 26,2 proc.

4. Na kursach zawodo-

wych 295.400 — wzrost w porów. z 48 r. 64,5 proc.

Przełamuje się przesady, pchające dziewczęta i dorosłe kobiety do wyczerpania zawodu krawcowej, modystki, kucharki oraz innych pokrewnych. Szkoli się je obecnie niemal we wszystkich gałęziach pracy. Jednak musimy zdawać sobie sprawę że pewne uprzedzenia i niedocenianie nauki w zawodach, w których dotychczas nie zatrudniano sił żeńskich, jest jeszcze w praktyce często spotykane. Ostatnio podjęto akcje, głównie z inicjatywy Ligi Kobiet, aby nie tylko formalnie ale rzeczywiście wskazać na nowe możliwości zarobkowania szkoląc i usuwając opory zarówno ze strony mężczyzn jak i kobiet. Na przykład stołunkowo mało kobiet wchłonął przemysł budowlany. Tymczasem cały szereg czynności mogą wykonywać niewiasty, zwłaszcza przy wykańczaniu wnętrz. Ciągłe brak wykwalifikowanych sił w tej dziedzinie, a Ministerstwo Odbudowy planuje przeszkolenie na kursach zawodowych o 88,1 proc. więcej osób, niż w roku 1948.

Ogólnie biorąc plan gospodarczy na 1949 r. wykazuje jasno, że kwestia zdobywania zawodu przez kobiety i usamodzielniania ich jest rozwiązywana coraz lepiej dzięki nowym formom ustrojowym. Byt matki, dziecka i ogniska domowego polepsza się w szybkim tempie.

Kącik mody



M. Doła

Jak widzimy na rysunku, wykorzystując resztki materiałów można uzupełnić garderobę naszych najmłodszych pociech. Spiszek, piżamka oraz śliczne sukieneczki najkorzystniej wypadną z barwnego kretoniku.